Nr. 281 Łódź, Czwartek, 18 października 1923 r. Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 210.000
" " " Kraju " 250.000
" " " za gran. 400.000
Odnoszenie do domu 20,000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz." wraz z odnoszeniem 360.000 mk. miesięcznie

Cena 10.000 mk.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: za wiersz milimetr. jednoszp. I strona i w tekście 7500 mk. Nekrologi 4500 " Nadesłane po tekście 6000 " Zwyczajne 3000 "
Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 400.000 mrk.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Groźba zamachu.

Po zastosowaniu represji do zrozpaczonych urzędników i wypowiedzeniu wojny domniemanym zamachowcom na prochy w Cytadeli. „Gazeta Warszawska" uważała za stosowne odsłonić jeszcze jeden rąbek paktu chjeno-witosowego, zawartego w zacisznych pokojach Lanckorony. Stanowczo i wyraźnie zostało wypowiedziane słowo „Pełnomocnictwa".

P. Witos wpatrzył się we wzory dalekie: Mussolini, De Rivera, Stresemann, a może częściowo kanclerz Seipl. Teraz Polska... I śni się sen o potędze panom z „Gazety Warszawskiej". Poco krepować się konstytucja? Poco wysłuchiwać bezwzględnych ataków lewicy? Poco mieć ciągłą dokuczliwą kontrolę opozycji? Czyż nie można pozbyć się tego wszystkiego? I robić tak, jak „pomyśli głowa" szybko, mocno.- Marzenia cudne!

Ale zapomniał organ endecki, że Mussolini i De Rivera budowali swój autokratyzm na obaleniu niedołęstwa. Że Stresemann sięgnął po wzmożenie władzy po trupie politycznym lekkomyślnego utracjusza Cuhna, że p. Witos może być kandydatem i jest nim zaiste, na politycznego umrzyka—lecz w żadnym razie nie na dyktatora.

Trzeba władzy silnej — woła „Gazeta Warszawska". — Ale czem? Sukcesem? rozumem? umiejętnością? zaufaniem? Niczem podobnem nie może się pochwalić rząd p. Witosa. Klęska, dyletantyzm — oto jego charakter. A zaufanie?

Niechby dziś spróbowała stanąć ósemka w obliczu swych wyborców. Niechaj p. Witos sprobuje dziś szczęścia w urnie. Ale nietylko tam na dole, gdzie można było bałamucić ludzi, straszyć ich masonerją, wabić trzydziestofenigowym funtem chleba — nietylko tam zaufanie do rządu znika krok za krokiem. W łonie samych stronnictw rządzących coraz mocniej odczuwa się wrzenie przeciwko spółce mandatowo-tekowej, stojącej dzisiaj u steru władzy.

Piast rozbity na kilka zwalczających się grup coraz to przyjmuje rezolucje grożące rozłamem. Ostatnio uderzył wprost w p. Głąbińskiego i zażądał usunięcia go z gabinetu, odwołując zresztą nazajutrz buntowniczą uchwałę. Chadecja fronduje w prasie zupełnie otwarcie. Zapewne, że narazie jest to jedynie osłonienie stanowiska rządowego, maska, którą się przybiera wobec wyborców. Witosofilstwo bankrutuje nawet w łonie większości sejmowej. Podtrzymać je coraz trudniej wobec niesłychanych poprostu porażki duumwiratu Seyda-Kucharski i bezprzykładnie ekskluzywnego terroru kombinacji Szeptycki-Głąbiński.

W tej sytuacji żądanie „Gazety Warszawskiej" nie jest bynajmniej kwestją złożenia pełnomocnictw wyjątkowych w ręce zaufanego mniejszego, a więc sprawniejszego grona, ale czemś zgoła innem — ratowaniem tego, co w gruzy leci. Galwanizowaniem trupa. Utrwaleniem rządu, który lada chwila musi się przewrócić. Jest to, powiedzmy wyraźnie dążenie do zamachu stanu.

Mniejsza o to, czy urządza się go zapomocą bojówek faszystowskich, czy zapomocą skorumpowanej przypadkowej większości. Zamach pozostanie zamachem. Zamachem jest bowiem każde targnięcie się na konstytucję — chociażby nawet przez uchwałę sejmu.

Lewica nie może przyglądać się temu obojętnie. Zapowiedzi „Gazety Warszawskiej" stawiają nas wobec sytuacji zupełnie nowej.

Sojusz chjeńsko-piastowy przestaje być rządem wysuniętym przez chwilową większość parlamentarną — staje się zrzeszeniem zdążającem do dyktatury.

„Za gardła się chwycić nie pozwolimy!" — mówił p. Thugutt — i miejmy nadzieję nie mówił tego na wiatr. Konstytucja jest zbyt drogą zdobyczą, by lud miał z niej rezygnować.

Państwo zostało doprowadzone do ostatecznej ruiny. Ratować je może tylko wielki, ogromny wysiłek. Lud opłacił niepodległość hekatombą krwi. Ludność płaciła na utrzymanie Rzeczypospolitej olbrzymiemi ofiarami z podatku inflacyjnego. Ofiary te za czas rządów ósemki wyniosły szaloną zawrotną sumę 46 miljonów dolarów, co stanowi blisko trzecią część całego podatku inflacyjnego, jaki ściągnęło państwo polskie ze swych obywateli.

Zapłaciła to wszystko najuboższa warstwa narodu, żyjąca z własnej pracy. Zapłaciła to ludność z nędzy krwawej. Zapłaciła z tego zaledwie 16 miljonów dolarów na dobro państwa, a prawie dwa razy tyle do kieszeni spekulantów i nowobogackich, którzy nietylko mieli za darmo Polskę, ale zrobili na niej kolosalne majątki.

Jeżeli ludność ma dalej żyć, jeżeli nie ma być skazaną na konanie, jeżeli przez głód nie ma być doprowadzona do ostatniej rozpaczy ciężar utrzymania Rzeczypospolitej, musi być przerzucony na barki tych, którzy się dotąd dorabiali. Zaraz — natychmiast.

Opozycja dzisiejsza winna wszystkie siły wytężyć, by tego dokonać. Plany reakcji są zbyt groźne, zbyt wyraźne, zbyt zdecydowane, by można było zwlekać. Rząd Witosa musi być obalony.

A. Uziembło.

POD FAŁSZYWYM ADRESEM.

„Le Matin" z 13 b. m. przynosi oryginalną korespondencję z Warszawy, pełną kaczek dziennikarskich rozmaitego kalibru. Korespondenta „Matin'a" zaniepokoiło ogromnie anglofilskie stanowisko „Czasu", za którym idzie jakoby większa część prasy warszawskiej. Słabość pozycji rządu Witosa i jego ewentualny upadek widzi „Matin" w rosnącej przewadze wpływów prasy i opinji anglofilskiej, której mężem zaufania ma być marsz. Piłsudski, polski de Rivera! Strachliwy korespondent już widzi i opisuje możliwość pronunciamento w Polsce, któremu mógłby się przeciwstawić tylko gen. Szeptycki. Ale i tu nadzieje są słabe. Dlaczego? Z powodu antypatji, jaką żywią do gen. Szeptyckiego sfery finansjery polsko - żydowskiej, skaptowane przez banki angielskie.

„Matin" puszcza w końcu na wody dziennikarskie jeszcze jedną kaczkę, według której jakoby prasa lewicowa, która sprzeciwiała się przyjazdowi p. Younga, co miało być warunkiem sine quo non pożyczki angielskiej dla Polski, zmieniła zupełnie front po konferencji prasowej w poselstwie angielskiem.

Si non e vero, e mal trovato.

Dziwne to, bo dziwne. Pan Kucharski jechał pono do Londynu z inicjatywy własnej, z błogosławieństwem ekscelencji Głąbińskiego w zanadrzu. O pożyczkę angielską zabiegał gabinet Chjeno - Piasta, który nie czerpie natchnienia do swych czynów i zamierzeń ani z prasy, ani ze sfer lewicy.

Podziwiać należy przy tem wszystkiem wspaniałe wyniki pracy informacyjnej komitetu narodowego w Paryżu, który po czterech latach antyszambrowania na Quai d'Orsay i w przedpokojach p. Bunau Varilla (wyd. „Matin'a) zdołał utrwalić we Francji opinję o Polsce, jako o kraju pronunciamento w stylu meksykańskim.

Prasa rządowa objawia podejrzane zaniepokojenie korespondencją „Matin'a". „Rzeczpospolita" z 16 b. m. utartą od dawna metodą usiłuje przekonać ogół o „podsunięciu" tej korespondencji „Matin'owi" przez „wrogie" Polsce żywioły.

Nieczyste sumienie przemawia tutaj przez usta p. Strońskiego. Kto, jak kto, ale p. Stroński powinien wiedzieć skąd wychodzi obecny prąd anglofilski w Polsce, który zatrwożył tak srodze „Matin'a, iż pomieszał on prawicę z lewicą.

W. P.

Hilton Young nie pochwala odezwy rządowej.

Jak się dowiadujemy, p. Young był niemile uderzony odezwą rządu w sprawie wybuchu i wyraził zdziwienie, że rząd sam szerzy panikę.

Co do projektu w sprawie nadzwyczajnych pełnomocnictw dla rządu, pan Young odradzał rządowi „naśladowanie Stresemana", co jak zapewniał, bynajmniej nie ułatwiłoby naprawy sytuacji finansowej.

* * *

Oficjalny organ ministerstwa spraw wojskowych „Polska Zbrojna" potwierdza opinję, że wybuch na Cytadeli był wynikiem przypadku.

Streseman prosi o moratorjum i pożyczkę

Poincaré odrzucił wczoraj nową oferte niemiecką.

PARYŻ, 17 października. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego). Dzisiaj w południe chargé d'affaires niemiecki w Paryżu stawił się u Poincarégo i przedłożył mu nowy dokument kanclerza Stresemana w sprawie odszkodowań.

Streseman prosi o 3-letnie moratorjum dla Niemiec i o pożyczkę międzynarodową, zobowiązuje się do przyjęcia kontroli nad finansami niemieckimi i do przeznaczenia pożyczki na cele sanacji finansów, przyczem sanacja ta mogłaby być dokonana w okresie do miesiąca lutego przyszłego roku.

Streseman uprzedza, że w razie odrzucenia jego propozycji nie będzie mogło być mowy o sanacji finansów, ani też o załatwieniu sprawy świadczeń odszkodowaniowych pomiędzy rządem i przemysłowcami niemieckimi.

Poincaré w imieniu rządu francuskiego odpowiedział na postulaty Stresemana kategoryczną i stanowczą odmową. Komentując to dzisiejszy wieczorny „Temps“, pisze:

„Program polityki francuskiej przy najróżnorodniejszych okazjach wyrażony został w szeregu postulatów, przy których Francja za wszelką cenę będzie obstawała“.

Rzesza niemiecka rozpada się.

Widmo wojny międzyzwiązkowej.

BERLIN, 17 października. (Telegr. wł. „Głosu Polsk.“). „Deutsche Tageszeitung“ donosi, że Turyngja utworzyła samodzielne ministerstwo spraw zagranicznych. Ministerstwo to obejmuje premjer, komunista Froehlich. Pismo dodaje, że uważać to należy za kompletne usamodzielnienie się Turyngji w stosunku do rządu Rzeszy.

Dzisiejszy „Local Anzeiger“ komentuje wypadki w Saksonji i Turyngji i przewiduje, że walkę zbrojną pomiędzy siłami wojskowemi Rzeszy i Saksonji oraz Turyngji uważać należy za nieuniknioną.

Saksonja nie liczy się z rządem berlińskim.

DREZNO, 17 października. (Telegr. wł. „Głosu Polsk.“). W czasie dzisiejszego posiedzenia saskiego landstagu premjerowi Zeignerowi doręczono notę rządu Rzeszy, domagającą się wyjaśnień w związku z mową, wypowiedzianą w dniu 13 października przez obecnego komunistycznego ministra Boetchera, w której oświadczył on, że Saksonja w żadnym razie nie podporządkuje się zakazowi utrzymywania sotni proletarjackich.

Rząd Rzeszy domaga się od rządu saskiego określenia oficjalnie stanowiska Saksonji w tej sprawie.

Premjer Zeigner odczytał landstagowi notę rządu berlińskiego i oświadczył, że rząd saski odpowiedzialny jest jedynie przed saskim landstagiem i dlatego nie poczuwa się do obowiązku reagowania na notę rządu Rzeszy, chyba, że partje większości zażądałyby wyjaśnień w tej sprawie. Partje większości odnośnego wniosku oczywiście nie wysunęły.

Wobec tego landstag przeszedł do porządku dziennego nad notą rządu Rzeszy.

BERLIN, 17 października. (Pat). Sytuacja polityczna w Saksonji zaostrza się coraz bardziej.

Bojówki komunistyczne, mimo rozkazu dowództwa wojskowego, nie zostały rozwiązane.

Odbył się również kongres rad robotniczych, mimo zakazu władz.

Dowództwo podało do wiadomości, że jest zdecydowane wymusić poszanowanie dla swych rozkazów.

Wszystkie oddziały policji zostały oddane pod rozkazy władz wojskowych.

LIPSK, 17 października. (AW). Wybuchły tutaj ponownie rozruchy o większych rozmiarach, noszące charakter rewolucyjny. — Komuniści usiłowali okupować warsztaty i zakłady przemysłowe, co im się częściowo udało. Niektórzy rabrykanci uciekli, a robotnicy przywłaszczyli sobie ich fabryki.

Barykady w centrum Berlina.

BERLIN, 17 października. (Telegr. wł. „Głosu Polsk.“). W Berlinie rozruchy w ciągu dnia dzisiejszego trwały w dalszym ciągu. Cała centralna część miasta, przedewszystkiem okolice giełdy, jest zamknięta i zabarykadowana przez silne oddziały policji i Reichswehry. Bezrobotni i komuniści usiłują przełamać kordony wojska.

BERLIN, 17 października. (Pat). Rozruchy na ulicach Berlina trwały wczoraj do późnego wieczora. Bezrobotni rozproszeni w różnych dzielnicach miasta przez policję i wojsko, zdemolowali liczne piekarnie i sklepy z artykułami żywnościowemi.

Tajemnicze przygotowania bolszewików.

BERLIN, 17 października. (AW). W Berlinie kolportowana jest pogłoska z Rewla o rzekomych przygotowaniach, czynionych przez Rosję sowiecką ze względu na możliwość przewrotu w Niemczech.

Siły wojskowe na granicach zachodnich — jak donoszą dzienniki niemieckie — są wzmocnione, na granicę ukraińsko-polską miano wysłać trzy dywizje piechoty; prócz tego znaczne siły konnicy i 2 dywizje piechoty zostały jakoby wysłane do Mińska.

Wartość i tendencję tych informacji oświetla szczegół, iż informacje owe podają, jakoby w Moskwie postanowiono na pierwsze wezwanie pośpieszyć komunistom niemieckim z pomocą i równocześnie wystosowano rzekomo do rządu polskiego i łotewskiego prośbę o pozwolenie na przemarsz wojsk przez terytorjum obu państw.

KOMUNISTYCZNA SAKSONJA.

BERLIN, 17 października. (AW). — Rząd Rzeszy z zaniepokojeniem śledzi rozwój wypadków i wzrost wpływów komunistycznych w Saksonji. W obawie przed rozruchami zarządzenia gabinetu Stresemanna dążą tylko do zastosowania środków zapobiegawczych. Tak więc zakazano zwołania na środę ogólnego kongresu komunistycznego rad załogowych w Saksonji i Turyngji. Nadto zwiększono oddziały reichswery w Dreźnie i na prowincji. Komunistyczni posłowie w landstagu Saksonji wnieśli interpelację w sprawie zwiększenia oddziałów reichswery w Saksonji. W interpelacji podane jest niebezpieczeństwo wybuchu wojny domowej w Saksonji, zarządzenia Stresemanna nazwane są nakazem ministra reichswery, któremu kanclerz jest zupełnie pokorny.

WRZENIE W BERLINIE.

BERLN, 17 października. (Pat). Według wiadomości, w czasie wczorajszych rozruchów pięciu demonstrujących było rannych. Normalny ruch można było przywrócić dopiero koło południa.

BERLIN, 15 października. (Telef. wł. „Gł. Polsk.“). Dzisiaj popołudniu w Berlin Nord doszło do krwawych starć pomiędzy policją i bezrobotnymi. Są zabici i ranni.

SZUKAJA ROSBACHA.

DREZNO, 16 października (Pat) Najwyższy trybunał w Lipsku jak wiadomo zwolnił w sobotę osławionego przywódcę nacjonalistów Rosbacha z więzienia. Nowy rząd saski rozesłał za Rosbachem listy gończe. Jednocześnie władze wojskowe wydały rozkaz aresztowania Rosbacha po porozumieniu się z głównemi władzami wojskowemi w Berlinie.

—o—

DZIEMBOWSKI PROTESTUJE.

MONACHJUM, 15 października. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). Poseł saski w Monachjum, Jan Dziembowski, przesłał swoją dymisję nowemu rządow saskiemu, motywując ją tem, że żaden uczciwy niemiec nie może oddawać usług rządowi, który się składa z wrogów ojczyzny — z socjalistów i komunistów. (Przyp. Red. Dziembowski był w Warszawie za czasów okupacyjnych szefem cenzury).

DOKUMENT NASZYCH CZASÓW.

Redakcja jednego z pism paryskich otrzymała list od swego korespondenta handlowego z Niemiec. List ten jest oryginalnym dokumentem chwili. Napisany na odwrotnej stronie 10.000-go banknotu markowego (druga strona jest czysta, niezadrukowana), rozpoczyna się tak:

„Piszę do Was przez oszczędność na banknocie 10.000-ym. Oszczędzam w ten sposób 190.000 marek. Nędza tu straszna. Nie można wprost sobie wyobrazić tej biedy, w jakiej się znajdują robotnicy i urzędnicy. Zarobki ich wystarczają na przeżycie pięciu dni w miesiącu. Niemcy nie mają pieniędzy, nie mają co jeść, nie mają czem palić. Sytuacja zmienia się, ale tylko na gorsze“...

List ten datuje się z przed miesiąca. Obecnie dla większej oszczędności mógłby być napisany na banknocie jednomiljonowym.

SAMOBÓJSTWO ROTSZYLDA.

LONDYN, 17 października. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). Popełnił tu samobójstwo baron Nathaniel Charles Rotszyld. Tragicznie zmarły cierpiał na neurastenję.— W dniu krytycznym przeciął on sobie żyły, zamknąwszy się uprzednio w łazience

BAWARJA INFIDELIS.

Domaga się od Rzeszy subtelności.

BERLIN, 17 października. (AW). W Bawarji istnieje cały szereg kwestji spornych na tle pełnomocnictw dla kanclerza Stresemana.

O stosunku Bawarji do Rzeszy pisze nacjonalistyczny „Tag“ co następuje: **W bawarskich kołach rządowych panuje przeświadczenie, że ustawa o pełnomocnictwach dla rządu Rzeszy kryje możliwość konfliktu między Bawarją a Rzeszą.**

W Bawarji naogół panuje brak zaufania do zdolności rządu berlińskiego,

Hittler za Mussalinim a przeciwko żydom.

WIEDEŃ, 17 października. (Pat). „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu, że przywódca bawarskich nacjonalistów Hittler oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem „Corriere d'Italia“ co następuje:

Podobnie jak Mussolini,

dążymy do zniesienia zasady, głoszącej, że większość parlamentarna stoi ponad narodem danego kraju.

Niemcy bolszewizują się coraz bardziej. W teorji socjalizm i bolszewizm stanowią jedno i to samo:

Kahr jest jedynym niemieckim biurokratą o typie przedwojennym, nie ma więc dość sił na to, aby coś stworzyć.

Od rozwiązania kwestji żydowskiej *zależy przyszłość* Niemiec.

Walka musi być prowadzona tak, jak ją prowadzili węgrzy z turkami, gdyż w przeciwnym razie Europa, a także Azja aż pod Władywostok będzie państwem izraelickiem.

Rząd niemiecki jest w rękach żydowskich i jest zależny od banku Rzeszy.

Socjaliści na indeksie.

MONACHJUM, 17 października. (AW). Z Monachjum donoszą, że generalny komisarjat państwowy wydał wszystkim osobom, zamieszkałym w Bawarji, zakaz przynależności do partji socjalistycznej i komunistycznej, zarówno w granicach Bawarji, jak i poza jej granicami, oraz zakaz wszelkich ćwiczeń i manifestacji tych partji.

W wypadku niezastosowania się do tego zakazu, grozi winnym więzienie lub grzywna oznaczonej wysokości.

Rozruchy głodowe w Prusach Wschodnich.

GDAŃSK, 17 października. (Telegr. wł. „Głosu Polsk.“). „Telegraphenunion“ donosi z Królewca, że w ostatnich dniach na całej przestrzeni Prus wschodnich wybuchły rozruchy na tle drożyzny i braku środków żywności.

Do poważniejszych rozruchów doszło w Braunsbergu, gdzie zaaresztowano cały szereg przywódców komunistycznych.

W pruskiej Iławie doszło do demonstracji przeciwko drożyźnie, które jednak szybko zostały stłumione. Poważne rozruchy wywiązały się w Ortelsburgu. Demonstranci, oficjalnie kierowani przez komunistów, zrabowali cały szereg sklepów i magazynów. Policja dokonała szeregu aresztowań wśród komunistów.

Streseman nie jest pewien dnia ani godziny.

BERLIN, 17 października. (AW). **131 posłów socjalistycznych oświadczyło publicznie, że podczas ostatniego głosowania nad ustawą o nadzwyczajnych pełnomocnictwach głosowali jedynie ze względu na przymus frakcyjny**

i utworzyli w ten sposób większość dwuch trzecich. Należy wyciągnąć stąd wniosek, że materjał tej większości jest bardzo niepewny, bo ma tylko 10 głosów.

Wobec tego stoi większość na podstawach bardzo słabych i przy pierwszej sposobności należy się liczyć z jej złamaniem.

BERLIN, 17 października. (AW). Zarząd partji socjalistycznej omawiał dzisiaj sprawę, związaną ze stanem wyjątkowym Rzeszy, i powziął jednomyślną uchwałę zniesienia stanu wyjątkowego.

Większość rządowa topnieje.

Na 444 posłów p. Witos ma wszystkiego 209 zwolenników.

Wrażenia ogólne.

(Telef. od nasz. spraw. sejmowego).

Dyskusja nad expose rządu wczoraj została zakończona. Przygrywką do jej epilogu było odrzucenie większością 190 przeciwko 156 głosom propozycji lewicy o odrzucenie a limine wniosków w sprawie zniesienia ministerstwa zdrowia. Większość rządowa, wynosząca w tem głosowaniu 24 głosy, stopniała wprawdzie nieco pod koniec obrad, przy decydujących głosowaniach, ale mniej więcej, trzymała się na tym samym poziomie.

W zakończeniu debaty nad expose na pierwsze miejsce wysunęła się mowa posła Jana Dąbskiego i końcowa odpowiedź premjera Witosa.

Poseł Dąbski scharakteryzował opłakane wyniki działalności rządu we wszystkich dziedzinach życia Polski, a także wyniki opuszczenia obozu demokratycznego przez p. Witosa dla jego własnej partji. Jedyna parcelacja, jaką p. Witos osiągnął, to parcelacja własnej partji; doszła ona do tego, że p. Witos wkrótce zostanie sam jeden na uprzemysłowionym ośrodku.

Głosowanie wykazało, że uwagi posła Dąbskiego były słuszne, bo główny ubytek głosów, jakiego doznał gabinet p. Witosa w porównaniu z momentem objęcia władzy pochodzi właśnie z absenteizmu części piastowców z pp. Brylem i Marjanem Dąbrowskim na czele, którzy za votum zaufania dla swego premjera nie głosowali.

Odpowiedź premjera Witosa na wszystkie poważniejsze argumenty wytoczone przez lewicę, nie była zupełnie na wysokości poważnej dyskusji parlamentarnej.

Treść jej da się sprowadzić do krótkiego zdania: „Nie macie programu, a ja was będę aresztował!“

Zapowiedź nowych represji, które mogą być stosowane względem lewicy, wywołały burzę protestów na ławach opozycji.

P. Witos stracił odwagę, przerwał swą orację i obiecał, że w najbliższej przyszłości i tak się świat dowie, jakie represje rząd zamierza stosować.

Opozycja nie skorzystała z żadnej możliwości regulaminowej, aby na tę mowę odpowiedzieć, poczem przystąpiono do głosowania.

Zapewniło ono rządowi votum zaufania, zdobyte większością 17 głosów: mianowicie 208 przeciw 191.

Po ogłoszeniu tego wyniku debatowano nad w zasadzie przebrzmiałymi dziś wnioskami o wybuchy w Cytadeli. Przy tej okazji p. Stroński usiłował wytłumaczyć rząd, dowodząc, że odezwa jego nie wyklucza zupełnie wszelkich supozycji co do powodów wybuchu.

Opozycja odpowiedziała na wywody p. Strońskiego okrzykami: „Żydowska bezczelność“ i t. p.

Wszystkie wnioski uchwalono i kiedyś jakaś komisja sejmowa będzie badać sprawę wybuchu dla pożytku potomności. St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odesłano najpierw w pierwszem czytaniu do komisji administracyjnej projekt ustawy o zniesieniu ministerstwa poczt i telegrafów.

Po co nam poczta, telegraf i zdrowie?

Przy pierwszem czytaniu ustawy w sprawie zniesienia ministerstwa zdrowia publicznego zabrał głos poseł Weinzieher, który polemizował z uzasadnieniami dodanemi przez ministra skarbu do tego projektu. Po dłuższem przemówieniu mówca stawia wniosek aby cały projekt odrzucono bez odsyłania do komisji.

Wniosek p. Weinziehera odrzucono, odsyłając ustawę do komisji.

Następnie uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o podatku gruntowym i budowlanym.

Za i przeciw zaufaniu

Następnie marszałek oznajmił, iż wpłynęły dwa wnioski w sprawie rozpraw nad oświadczeniami premjera, oraz ministra skarbu.

Wniosek posła Thuguta: „Izba wysłuchawszy wyjaśnień premjera odmawia mu zaufania“, i wniosek podpisany przez posłów Kozickiego, Dubanowicza, Chacińskiego, Dębskiego, Jasińskiego: „Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu i wyraża mu zaufanie“.

N. P. R. żąda rządów demokratycznych.

Poseł Chądzyński N. P. R. podkreśla, że nowy sejm został wybrany pod hasłem naprawy skarbu i rządy noszą też ten charakter i uprawnieniem tego rządu musi być tylko silny program, który naprawę przeprowadzi.

Nie możemy jednak stwierdzić ani jednego kroku naprzód w tym kierunku; przeciwnie wszystko wskazuje, że

doprowadzeni jesteśmy do okresu katastrofalnego.

Następnie mówca, omawiając dziedziny podatkowe, podkreśla,

że w gruncie rzeczy mamy tylko podatek konsumcyjny.

Omawiając system oszczędnościowy mówca uznaje konieczność oszczędzania, lecz nie chodzi o redukcję urzędników i urzędów, ale o zmianę systemu biurokratycznego.

Omawiając położenie materjalne robotnika, stwierdza, że

ceny w wielu fabrykach wyższe są niż przed wojną, gdyż robotnik zarabia 20 do 40 procent dawnych zarobków.

Zyski więc zostają w kieszeni przemysłowców, nie kontrolowanych przez nikogo. Naprawa administracji państwowej, podkreśla mówca, ułatwi przedłożenie ustawy o samorządzie. W sposób powyższy odciąży się administrację państwową. Mówiąc o robotnikach rolnych mówca zaznacza, że

bez nadania ziemi i kredytów nie polepszy się położenia społecznego rolników;

przeciwnie pogorszy, wyrzucając ich na bruk miejski.

W interesie naprawy skarbu leży zmiana programu rządu na bardziej demokratyczny, w którym byłoby mniej sprzeczności.

Stronnictwo mówcy niema zaufania do gospodarki rządu i będzie głosowało przeciwko votum zaufania.

Żale i skargi mniejszości.

Poseł Utta (Zjedn. niem.) zarzuca rządowi, że wyzuwa obywateli narodowości niemieckiej z ich mienia i usuwa pracowników, oraz zawiesza organizacje. Mówca domaga się ustawy uregulowania spraw szkolnictwa, oraz zaniechania szowinizmu, który musi być pierwszym krokiem do naprawy stosunków. Obecny rząd, zdaniem mówcy, nie zdolny jest do tego kroku, dlatego imieniem klubu odmawia mu zaufania.

Poseł Wasinczuk: Z nudnej i bladej mowy p. Witosa chce wyjaśnić kilka kwiatków o specyficznym zapachu szowinistyczno-reakcyjnym. Wprzód jednak kilka uwag.

Naród polski uzyskał wolność dzięki energji i poświęceniu się mas pracujących i właśnie tragedją narodu polskiego jest to, że po ciężkich walkach rewolucyjnych o niepodległość wziął teraz za podstawę swej polityki starą tezę historycznej Polski, a nie etnograficznej. Mówca uskarża się na trudne warunki, w jakich znajduje się szkolnictwo ukraińskie, na ignorowanie wniosków poselskich i posłów ukraińskich. Rząd obecny jasno nakreślił sobie program, że ziemia ukraińska i białoruska muszą być rządzone przez t. zw. polaków absolutnie pewnych pod względem narodowym.

Sytuacja ta zupełnie nie zmieniła się od czasów carskich, a zmieniły się tylko osoby.

Miejsce żandarmerji rosyjskiej zajęła policja polska, a szczególnie agentura defenzywy, oraz cały ruch ukraiński jest pod nadzorem defenzywy.

Nie łudzimy się, ażeby w dziedzinie odbudowy rząd p. Witosa coś zrobił.

Sanacja finansów nie może się odbywać bez całkowitej zmiany polityki wewnętrznej (poseł Manterych: Będzie dobrze, jak was nie będzie!) Czy pan sądzi, że nas wszystkich wyrzucą? Mamy za sobą walkę rewolucyjną Rosji (poseł Erdman: Byliście urzędnikami carskimi!) Żadne strachy reakcji polskiej nas nie zastraszą.

Nie stawiamy temu rządowi żadnych postulatów, bo oczekiwanie zmiany stosunków byłoby największem łudzeniem się.

(Głos: więc dlaczego pan to mówi?!) Gadam dla swych ludzi. — (Głos: aha!), a także dla tych uczciwych posłów, którzy nie są zaślepieni jak panowie, a jeszcze dlatego, że panowie narodu polskiego nie reprezentujecie.

Oświadczam, że

skoro panowie ogłaszacie nam walkę, my od ciężaru tego się nie ugniemy i walkę przyjmiemy.

Pos. Dąbski mówi gorzkie prawdy.

Poseł Dąbski (jedność ludowa):

prezydent Witos opuścił obóz demokratyczny i swoich wyborców

wygłaszając w swem ekspose przepowiednie krachu, nie spodziewaliśmy się jednak, że nastąpi tak szybko. Sam rząd maluje stanowisko słowami: „Ciosy niepowodzeń“ a minister skarbu miał odwagę mówić

„Stan choroby naszej jest może śmiertelny“.

Mówcą najpierw poddał druzgocącej krytyce politykę zagraniczną gabinetu Witos-Głąbiński, poczem przeszedł do sytuacji gospodarczej, mówiąc, co następuje:

„W polityce skarbowej spadek marki do miljona za dolar świadczy o katastrofie i wzmaga zubożenie mas pracujących.

Lewica spełniła obowiązek i domagała się zawsze większych podatków.

Obecny podatek nie starczy. Rząd musi sięgnąć do środków nadzwyczajnych,

do części majątków a nie do dochodów.

Nie sprzeciwiamy się redukcji urzędników, ale wprowadzaniu na to miejsce swych partyjnych urzędników.

W sprawie organizacji gospodarstwa społecznego rząd nie ma żadnych planów; taki sam chaos panuje w dziedzinie administracji.

Strajki, bandytyzm na wschodzie, kradzież skarbów kościelnych, konfiskata pism it.d.

Po wybuchu prochowni p. Kiernik kazał aresztować 147-miu ludzi, których wkrótce dla braku podstaw wypuszczono na wolność.

To są stosunki, jak w Macedonji, lub Albanji!

Za żadnego z poprzedników p. Kiernika nie było tyle konfiskat w prasie, co teraz. Nie konfiskuje się „Wileńskiego Słowa“, które zelżyło naszych posłów, nazywając ich plagą konduktorów i plagą państwa. Konfiskuje się natomiast wszelką krytykę słynnej odezwy rządowej.

Co do spraw wojskowych

rozstrój w wojsku idzie dalej.

Brak tamtych, którzy armję polską sformowali, przedewszystkiem Piłsudskiego, a dowodem dezorganizacji jest też wybuch w prochowni.

Reforma rolna nie postąpiła ani o krok.

Za żadnych rządów chłopom tak źle nie było, jak teraz.

Przyczyną niepowodzenia są złe metody. Symbolem tego jest ostatnia odezwa. Tak samo złą metodą jest lekceważenie opinji, przez wysyłanie delegatów, na których ciążyły jakiekolwiek zarzuty. Kończąc

mówca odmawia zaufania obecnemu rządowi i wzywa go do złożenia dymisji.

Pan Witos na nowo zaczyna obiecywać złote góry.

Prezydent ministrów Witos: Jeżeli mogłem zrozumieć teksty przemówień i dążenia mówców tu przemawiających, tak z jednej jak i z drugiej strony, to

niezrozumiałym jest dla mnie wykrzyknik posła Dąbskiego, wzywający do dymisji.

Nie dlatego żebym nie zrozumiał słów, bo jest to rzecz, która mi się nieraz odbijała o uszy, ale dlatego, że poseł Dąbski i jego towarzysze będą mieli przecież w najbliższym czasie sposobność postarać się o to, żeby ta dymisja przyszła, głosując przeciw rządowi.

Panowie uważali za wskazane, a nawet pożyteczne, wszystko zrobić, by temu rządowi, jeżeli zostanie, utrudnić pracę w jaknajwiększym stopniu.

(Głos na lewicy: Sam sobie utrudnia!)

Niektórzy uważali za wskazane utrudniać pracę rządowi w najwyższym stopniu. Program rządu nie był ani błyskotliwy, ani nowy. Był naturalny i mieścił się w 2 słowach:

wznowienie dochodów i wznowienie oszczędności.

Twierdzę stanowczo, że jeżeli panowie nie zdołają przeszkodzić rządowi, to rząd

program wykona i stosunki uporządkuje.

Zdaje mi się, że przeszkody będą usunięte i rząd program przeprowadzi. Ci, którzy potępiają rząd, mają obowiązek przyjść z programem lepszym. Ktokolwiek zbada mowy panów, powiedzieć musi, że są bezprogramowe. Jeżeli panowie mogą przekonać, że jest ciężko, to macie poza rządem grunt realny do pracy i w tej pracy oparci na pewnym programie, niezawodnie zwyciężycie. Jeżeli panowie jesteście w stanie doprowadzić do tego, żeby przeprowadzić program, to macie mnie także po swej stronie, bo przychodzi się do tych, co pracują. Jestem z rządem dotychczasowym z większością, która pracuje, nie kiedy wygodnie, ale także w chwilach ciężkich, chcąc nieść odpowiedzialność za państwo.

W stosunkach wewnętrznych wielu czeka naprawy i naprawa musi być uskuteczniona. Jeżeli w chwilach ciężkich przyszła konieczność zarządzeń, wskutek czego tu i owdzie trafiły się nadużycia, to fakty takie trafiają się zawsze.

Wszystko będzie wyświetlone.

Poruszając sprawę podatków, podaję do wiadomości, że

niepłacący podatków bez względu na stronnictwo, do którego należą, będą dotknięci najdalej idącemi zarządzeniami.

Poruszając sprawę mniejszości prezydent Witos powiedział:

„Społeczeństwo polskie w wielu dziedzinach dalekie jest od tego, by osiągnąć to stanowisko, które mają żydzi. Stosując się do konstytucji rząd będzie trzymał się prawa bez względu na to, czy strona lewa, czy prawa będzie chciała je naruszyć.

W sprawie aresztowań nadmienia premjer Witos, że

nie można mówić o aresztowaniach ostatecznych, bo mogą jeszcze jakiekolwiek nastąpić, jak długo dochodzenia są w toku.

Uchwalono wniosek o przerwanie dyskusji.

Odrzucono w głosowaniu przez drzwi 211 głosami przeciw 189 wniosek posła Thuguta w sprawie nieufności.

W głosowaniu imiennem uchwalono votum zaufania 208 głosami przeciw 191.

Przystąpiono do nagłości wniosku posła Malinowskiego w sprawie wybuchu.

Poseł Niedziałkowski stawia wniosek zebrania komisji, zapewniającej śledztwu bezstronność.

Poseł Stroński wzywa rząd, aby wynik śledztwa przedstawiono sejmowi za pośrednictwem komisji sejmowej, ze sprawozdaniem mającem na celu zabezpieczenie na przyszłość zakładów wojskowych i ludności. Nagłość wniosku przyjęto, a wniosek sam odesłano do komisji wojskowej.

Następne posiedzenie we wtorek.

CZUJĄ SIĘ NA SIŁACH DO DALSZYCH RUGOW.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Dowiadujemy się, że w ministerstwie spraw zagranicznych już została przygotowana nowa lista urzędników, podlegających rugom partyjnym. Wykonanie planu było odłożone tylko do chwili uzyskania votum zaufania w sejmie. Ponieważ to wczoraj nastąpiło, należy się spodziewać dalszych rugów.

—o—

Wczorajsza warszawska prasa poranna.

(24) Prawdziwie „Umyślną ślepotę“ zdradza wczorajsza „Dwugroszówka“, usiłując przedstawić ruch robotniczy na Śląsku, jako zamach niemieckiej irredenty.

Nasuwa się pytanie, jak długo jeszcze można używać żydów, niemców, komunistów, czterolecie rządów lewicowych i wyprawy kijowskiej, jako niezbitych argumentów.

O tyle niezbitych, że bicie po twarzy się nie liczy, jako że publicyści prawicowi sprawy honorowe zwykli załatwiać w drodze sądowej.

Kurjery „Polski“ i „Poranny“ poświęcają dużo miejsca sejmowi wobec expose i voum zaufania.

Onegdajsze posiedzenie sejmu trafiło do „Rzeczypospolitej“ w conajmniej oryginalnej interpretacji p. Strońskiego, który, z właściwem swej rasie „patrzeniem na wiwrót“, uważa, że „Rozprawa w sejmie“ spotkała pp. Barlickiegi i Thuguta, a nie pp. Witosa i Głąbińskiego. — W tem miejscu przypominają się oficjalne komunikaty wojenne:

„Na froncie bez zmian, planowe przegrupowania odbywają się w zupełnym porządku...“ Algernon.

Miejskie opłaty kancelaryjne.

Zgodnie z opracowanym przez wydział podatkowy projektem, magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o ustalenie miejskich opłat kancelaryjnych w wysokości 20 tys. mk. od każdego arkusza i 10 tys. mk. od załącznika z zastosowaniem postanowień art. 10 ustawy z dnia 24 marca 1923 r. w przedmiocie wyrównania opłat stemplowych oraz podatków od spadków i od darowizn. Artykuł ten głosi, że opłaty mogą być podwyższane lub obniżane co kwartał na podstawie wskaźnika cen hurtowych i według wykładnika ustanawianego każdorazowo przez ministerstwo skarbu dla opłat skarbowych. Od pism zbiorowych opłata pobierana jest tyle razy, ile osób je podało, jeżeli dla każdej osoby wymagana jest osobna czynność. W pismach, w których wartość przedmiotu wynosi mniej niż 300.000 marek, opłata kancelaryjna redukuje się o 50 procent. Od miejskiej opłaty kancelaryjnej zwolnione są podania o ulgi podatkowe, o ile należność nie przekracza 3-krotnej stawki opłaty kancelaryjnej.

Przestępstwa na tle ubezpieczenia robotników.

(b) W firmie Lipski, Pomorska 20, potrącano robotnikom składki ubezpieczeniowe od rzeczywistych zarobków, natomiast wnoszono do kasy chorych tylko część tych potrąceń, wykazując niższe zarobki ubezpieczonych.

Za nieprawne zatrzymanie składek członkowskich kasa chorych wymierzyła firmie grzywnę w wysokości 5.127.402 marek.

Za identyczne przekroczenie na firmę I. Sołowejczyk, Rokicińska 42, nałożono grzywnę w wysokości 2.468.810 mk.

Świadczenia na rzecz kasy chorych.

(b) Zasiłek dla członków rodzin, udających się do miejscowości kuracyjnych zgodnie z obowiązującą tabelką składek członkowskich i zasiłków pieniężnych został ustalony na 472 tys. mk. miesięcznie, względnie 16 tys. 800 mk. dziennie.

Jak podzielono kontyngent jajczarski.

Na ostatniem posiedzeniu międzyministerjalnej komisji rozdzielczej kontyngentu jajczarskiego na m. październik, jaka odbyła się w gł. urzędzie wwozu i wywozu, uchwalono przydzielenie 50 wagonów jaj dla firm małopolskich, 19 wagonów dla firm b. Kongresówki, 4 wag. dla firm wielkopolskich, ogółem otrzymało przydział jaj 29 firm. Pozostałe 82 firmy do podziału dopuszczone nie zostały ze względu na wyczerpanie kontyngentu jaj.

Zatarg z pracownikami miejskimi zlikwidowany

Żądania związków urzędniczychz ostały uwzględnione.

(b) W związku z groźbą strajku pracowników miejskich, który w obecnych warunkach odbiłby się niezwykle ujemnie na całokształcie prac samorządu miejskiego, odbyło się wczoraj przed południem w magistracie specjalne posiedzenie magistratu, na którem rozważano postulaty urzędników, które jak się okazało po dłuższem przestudjowaniu ich, nie odbiegały zbytnio od propozycji magistratu.

Po godz. 1 w sali posiedzeń magistratu rozpoczęła się wspólna konferencja.

Pracownicy domagali się zmiany w sposobie wypłaty pensji, wypłaty 13-ej pensji, wydalenia przyjętych bez ingerencji związków pracowników i przyjęcia z powrotem wydalonych, załatwienia sprawy pragmatyki urzędniczej i ingerencji związków przy redukcji i wydalaniu lub przyjmowaniu urzędników.

Konferencja trwała blisko 5 godzin i prawie we wszystkich punktach doszło do porozumienia.

Co do wypłaty pensji postanowiono, iż **do dnia 5 każdego miesiąca pracownicy otrzymają pensję z poprzedniego miesiąca wraz z dodatkiem drożyźnianym za pierwszą połowę poprzedniego miesiąca, a w ciągu następnych 5 dni wypłacony zostanie dodatek drożyźniany za drugą połowę poprzedniego miesiąca.**

Co do wypłaty 13-ej pensji postanowiono, iż w ciągu 9 dni od 21 b. m. do 30 b. m. pracownicy otrzymają 30 proc. miesięcznej pensji, w listopadzie znów 30 proc., a w grudniu 40 proc. pensji.

W ten sposób pensja ta nie ucierpi na spadku waluty.

W sprawie pragmatyki, ponieważ władze nadzorcze uchyliły niektóre ustępy z pragmatyki, jaka obowiązywała za poprzedniego magistratu, obecnie pragmatyka nowa ma być opracowana do dnia 1 grudnia r. b. i po porozumieniu się ze związkami zawodowymi przekazana zostanie radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Najtrudniejszą była sprawa przyjmowania i wydalania pracowników miejskich.

Magistrat stoi na stanowisku, że przyjmować będzie pracowników za pośrednictwem jakiegokolwiek związku zawodowego, podczas gdy pracownicy domagają się w tym wypadku ingerencji jedynie ich związków.

Ostatecznie sprawa ta zdecydowana będzie w przyszłym tygodniu.

Co do redukcji i wydalania urzędników, to magistrat decyzje swoje w tym kierunku przekazywać będzie związkowi zawodowemu, który w ciągu 10 dni z opinją swą prześle je z powrotem do prezydjum, które sprawę ostatecznie zadecyduje.

W sprawie wydalonych już lub przyjętych bez ingerencji związku pracowników magistrat uważa, iż sprawa ta nie podlega dyskusji, wobec czego nie omawiano jej wcale.

W ten sposób, wobec całkowitego prawie uwzględnienia żądań pracowników miejskich, zatarg został w dniu wczorajszym całkowicie zlikwidowany.

Wniosek nagły frakcji radzieckiej P. P. S.

(b) W związku z zatargiem między magistratem a pracownikami miejskimi, frakcja PPS w radzie miejskiej zgłosiła na ostatniem posiedzeniu wniosek nagły następującej treści:

„Od kilku miesięcy związki zawodowe pracownicze wytężały swoje siły, aby magistrat nakłonić do utrzymania zobowiązań i umów zawartych pomiędzy związkami a magistratem. Pomimo parokrotnego zwracania się pisemnego ze strony zw. pracowniczych do magistratu o załatwienie spornych spraw, magistrat nie wykazał dobrej woli, a ostatnio zupełnie zlekceważył żądania pracowniczych związków zawodowych odnośnie do:

a) regularnego wypłacania poborów pracowniczych w myśl przyrzeczenia prezydjum magistratu, b) regularnego wypłacania co 2 tygodnie różnicy poborów, wynikającej ze wzrostu drożyzny w myśl orzeczeń komisji statystycznej, c) odrzucenie wniosku związków pracowniczych, dotyczącego dopuszczenia do komisji redukcyjnej przedstawicieli związków, d) pogwałcenia względem pracowników pragmatyki służbowej.

Magistrat postępowaniem swem sprawił, iż wszystkie związki pracownicze bez różnicy ich podłoża ideowego, przygotowują akcję bezrobocia w instytucjach miejskich celem wywarcia nacisku na magistrat, aby tenże honorował swoje dotychczasowe zobowiązania i przychylił się do regulowania na przyszłość różnicy poborów co 2 tygodnie, wynikających ze wzrostu drożyzny.

Wobec tego, że wywołanie bezrobocia w instytucjach miejskich godzi w najżywotniejsze interesy miasta i stworzy cały szereg powikłań niepożądanych w życiu ogółu obywateli, uznając za słuszne postulaty związków zawodowych pracowniczych

Rada miejska uchwalić raczy:

1) Wzywa się magistrat, aby pobory pracowników wypłacał w terminach obowiązujących go, a wszystkie sprawy sporne ze związkami pracowniczymi załatwił polubownie w ciągu jednego tygodnia.

2) Magistrat złoży radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu sprawozdanie w tej sprawie.

Przepisy dla pralni publicznych.

(b) Wydział zdrowotności publicznej wydał przepisy dla pralni publicznych. Pralnie powinny się składać co najmniej z 4 oddzielnych pomieszczeń: do przyjmowania interesantów, do sortowania brudnej bielizny, do prania bielizny (pralnia), do prasowania bielizny (prasowalnia).

Pokój przyjęć powinien służyć jedynie do przyjmowania bielizny brudnej i wydawania czystej, przechowywanie w nim bielizny brudnej jest wzbronione. Brudną bieliznę z pokoju przyjęć należy natychmiast przenosić do wyznaczonego na nią pomieszczenia.

Pralnia powinna mieć podłogę nieprzemakalną ze ściekiem do wody i może się mieścić w suterynie, o ile jest skanalizowaną, ściany i sufity powinny być pomalowane farbą olejną na jasno.

Pralnie nie powinny łączyć się z mieszkaniami, nocować w nich, ani też mieszkać nie wolno. Osoby, pracujące w pralni, podczas pracy nosić powinny nietylko czyste fartuchy, lecz wogóle czystą odzież.

Zabrania się używania do prania środków szkodliwych, wpływających na zdrowie robotnic, lub niszczących bieliznę.

Sprowadzenie zwłok ś. p. Andrzeja Zamoyskiego.

W dniu 21 i 22 października odbędzie się uroczyste złożenie zwłok jednego z najzasłużeńszych narodowi i społeczeństwu mężów stanu i patrjotów, duchowego przywódcy narodu w epoce ruchu wolnościowego 1863 r. ś. p. p. Andrzeja Zamoyskiego 1800 — 1874 r.

Zwłoki przywiezione z Krakowa, gdzie do ostatnich czasów spoczywały, złożone zostaną w uroczystym hołdzie w podziemiach kościoła św. Krzyża w Warszawie w grobie rodzinnym obok zwłok jego żony.

Odebranie zwłok z rampy dworca Wiedeńskiego i przewiezienie do kościoła św. Krzyża odbędzie się w dniu 21 b. m. o godz. 3 i pół popoł., uroczysty pogrzeb nazajutrz t. j. 22 o godz. 10 i pół przed południem.

Zgon Michała Tarasiewicza.

Pisma warszawskie otrzymały wczoraj sucha wzmianke policyjną treści następującej:

„Na dworcu Głównym, po przybyciu pociągu ze Lwowa i odstawieniu go na boczną linję, w toalecie wagonu II klasy znaleziono zwłoki mężczyzny. Z dowodów, znalezionych przy trupie, wynika, że jest to 52-letni Michał Tarasjewicz, (Nowomiejska 15). Oznak gwałtownej śmierci nie stwierdzono".

Ubył znowu jeden z plejady wybitnych artystów dramatycznych, przedstawiciel pokolenia, które, niestety, powoli schodzi z widowni..

Michał Tarasjewicz, urodzony 18-go września 1871 roku, ukończył gimnazjum w Krakowie. Następnie odbył kurs szkoły dramatycznej przy warszawsk. towarzystwie muzycznem.

Debjutował w Warszawie w r. 1894 Grał kolejno w teatrach: poznańskim, łódzkim, krakowskim i lwowskim.

W latach 1920-1921 ś. p. Michał Tarasiewicz prowadził teatr lwowski, następnie przed Ludwikiem Solskim w roku 1921 — „Rozmaitości" warszawskie.

Kary za przestępstwa podatkowe

Dotychczasowe postulaty podatków miejskich przewidywały tak małe kary za ukrywanie przedmiotów, podlegających opodatkowaniu i za fałszywe, jakoteż niezupełne zeznania podatkowe, że płatnicy woleli narażać się na drobne kary, niż płacić podatki w przewidywanych terminach.

Ogłoszona w numerze 94-tym „Dziennika Ustaw R. P." ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. przewiduje obecnie tak wysokie kary za przestępstwa podatkowe, że płatnikom, spekulującym bądź na zwłokę, bądź też na podejście władz podatkowych, wypadnie prawdopodobnie się zastanowić, czy zatajenie podatku opłaci się im obecnie wobec surowych przepisów prawnych.

Ustawa bowiem postanawia w art. 62, że kto w zamiarze uchylenia się od obowiązku płacenia danin komunalnych złoży zeznania fałszywe lub niezupełne, albo też kto ukryje, usunie lub też nie zgłosi przedmiotów, podlegających opodatkowaniu, ten zapłaci karę do wysokości 20-krotnej sumy podatku, utraconego względnie narażonego na utratę. Kara ta przytem nie zwalnia winnego płatnika od zapłacenia wymierzonego podatku. Karę za te przestępstwa nakłada magistrat. Wolno jednakże ukaranemu podatnikowi zgłosić w ciągu 14 dni od dnia powiadomienia go o karze, iż żąda rozpatrzenia jego sprawy przez właściwy sąd pokoju. Jeżeli tego żądania w 14-dniowym terminie nie zgłosi, kara ulega egzekucji.

Ustawa chroni również samorząd przed oszustwami podatkowemi, popełnianemi na rzecz płatnika przez osoby trzecie, postanawiając, że kto w celu uwolnienia innej osoby od płacenia podatku odmówi wobec podatkowej władzy komunalnej zeznań, albo złoży zaznania fałszywe, ten ulegnie karze w wysokości do 30 miljonów mk.

Wszystkie te kary za przestępstwa podatkowe podlegają przepisom o przymusowem ściągnięciu tak samo, jak podatki.

JEROME K. JEROME.

Fatalne skutki uprzejmości

— Uprzejmość nie ma żadnej wartości — przekładała mężowi mrs. Wordles.

— Naturalnie — odrzekł mr. Wordles — niema o czem mówić!

— Możesz mówić co chcesz— upierała się mrs. Wordles. — Wiem że jest gburem, starym kłótliwym gburem. Nie przeczę. Ale opuszcza nas i nigdy się już nie zobaczymy.

Gdyby nie było właśnie tak — odrzekł mr. Wordles — to zaraz jutro pożegnałbym anglikański kościół i zostałbym metodystą.

— Co ty opowiadasz! — przestraszyła się mrs. Wordles — gdyby cię Pan Bóg usłyszał!

— Gdyby Pan Bóg był zmuszony słuchać naszego Krikletonea przyznałby mi zupełną racię zawołał z oburzeniem mr. Wordles.

— Bóg zsyła nam smutki dla **naszego dobra — rzekła żona.**

— Ty nie miałaś do czynienia z naszym kaznodzieją. Słuchasz tylko kazania a w kościele mr. Krikletonea nie może przecież kląć i złościć się jak opętany przez złego ducha.

— Zapomniałeś już o przyjemnościach dobroczynnego przedstawienia i odnawianiu kościoła.

— Moja kochana — rzekł na to mąż — dobroczynną zabawę urządza się raz do roku — a twój własny charakter...

— Mój kochany, ja zawsze pamiętam, że jestem chrześcianką— uniosła się mrs. Wordles — nie jestem święta ale zawsze żałuję za grzechy. Wiesz o tem bardzo dobrze, mój kochany!

— A ja ci powiem co innego — rzekł mąż uderzając dłonią w stół, wikarjusz, który w ciągu 3 lat doprowadził wszystkich parafian do tego, że znienawidzili kościół, to już rzecz brzydka!

Mrs. Wordles położyła swe drobne rączki na ramiona męża: — Wiesz przecież jak ci współczuję — mówiła serdecznie — byłeś ponad wszelką miarę cierpliwy i spokojny. Bardzo często podziwiałam twój spokój. Wiem dobrze co wszystko może powiedzieć nasz kaznodzieja. — Mrs. Wordles przybrał w tej chwili minę pomnika cnoty i bogobojności.

— Osobiste przycinki — rzekł tonem pełnym dumnej pokory— można znieść. Chociaż — dodał z nagłą zawziętością — wątpię, czy komukolwiek byłoby przyjemnie usłyszeć, że wybrał lewą stronę kościoła do kwesty, bo jego rodzina znajdowała się z prawej.

— Przecież nasze dzieciaki mają zawsze przygotowane pieniądze zawołała z gruntu oburzona mrs. Wordles.

— Wiem o tem i on wie. Ale chce nas wszystkich pokłócić. Opowiadam ci właśnie jak on postępuje.

— Postępował — zawołała żona.

— Dzięki Bogu, teraz wszystko skończone i nareszcie pozbędziemy go się. Zdaje mi się, że gdyby mu się lepiej przyjrzeć to cała rzecz polega na jego chorej wątrobie. Pamiętasz, gdy po raz pierwszy ujrzałam go, zwróciłam ci uwagę na jego żółtą cerę i niesympatyczny wyraz ust. Ale na to już nikt nie może poradzić. Tacy ludzie są godni pożałowania i należy odnosić się do nich z współczuciem.

— Wybaczyłbym mu chętnie wszystkie impertynencje i złośliwe napaści, gdybym nie widział zupełnie wyraźnie że sprawiają mu one przyjemność — rzekł mr. Wordles — ale ponieważ opuszcza nas więc proszę tylko Boga, by nie dopuścił już do nas podobnego indywiduum.

— Więc mój kochany, — prosiła mrs. Wordles męża — pójdziemy do niego i pożegnamy go. Był przecież koniec końców naszym kaznodzieją w ciągu trzech lat i pewnie mu bardzo przykro, że go wszyscy tak znienawidziliśmy.

— Dobrze, ale ja nie będę mówił tego, czego nie czuję — zabezpieczał się mr. Wordles.

— Dobrze — zaśmiała się mrs. Wordles — tylko nie mów tego co czujesz, o to mi głównie chodzi. I będziemy oboje ostrożni. Pamiętaj, że to już ostatni raz! Zamiary mrs. Wordles były jak najlepsze i prawdziwie chrześcijańskie. Jego wielebność August Krikletone zamierzał w najbliższy poniedziałek opuścić miasteczko, by już nigdy do niego nie powrócić, jak spodziewali się wszyscy parafjanie i sam wielebny Krikletone. Obie strony nie usiłowały nawet ukryć radości odczuwanej z powodu bliskiej już rozłąki.

August Krikletone byłby może zupełnie odpowiednim duszpasterzem w którejś z biedniejszych dzielnic Londynu, gdzie mógłby słusznie piorunować z ambony przeciwko grzechom i przestępstwom popełnianym przez nędzarzy. Byłby może gorliwym misjonarzem wśród dzikich plemion Afryki czy Australji. Tam mógłby swobodnie rządzić i deptać uczucia innych co było jedną z głównych przyjemności życiowych, wielebnego Krikletona. Tam mógłby z całym spokojem zachować iluzję, że tylko on Krikletone ma prawo czynić co mu się podoba. Ale w miniaturowem miasteczku, gdzie mieszkali rentjerzy i stare panny pełne cnót i zalet, Krikletone czynił fatalne wrażenie a postępowanie jego prowadziło tylko do kłótni i nienawiści wzajemnej. W ciągu ostatnich dwuch lat parafianie Krikletona a zresztą i inni mieszkańcy miasteczka, którzy mieli okazję poznania bliżej tego gentlemana starali się wszelkiemi sposobami obrzydzić mu pobyt w miasteczku.

(D. c. n.)

W sprawie żądań włókniarzy odbędzie się konferencja z przemysłowcami.

(b) Przed kilku dniami donosiliśmy, że związki zawodowe „Praca" i klasowy wystosowały do przemysłowców żądanie podwyższenia zarobków o 99 proc. bez uwzględnienia wskaźnika drożyźnianego, gdyż w myśl ustanowionego przez komisję minimum egzystencji robotnika, ten ostatni zarabia mniej od określonego minimum, czego nie poprawi podwyższenie płac, bez jednorazowej podwyżki w wyskości 99 proc.

W piśmie swem do przemysłowców związki zawodowe żądały tej podwyżki bez względu na rezultat obliczeń komisji do badania zmian kosztów utrzymania, czyli, że obecnie płace włókniarzy miałyby być podwyższone o 191 proc.

Ponieważ w piśmie tem termin odpowiedzi wyznaczony został na dzień wczorajszy, zwrócił się p. Kazimierczak w imieniu związku „Praca" do przemysłowców w prawie odpowiedzi.

Przemysłowcy oświadczyli w odpowiedzi, iż w zasadzie żądań pracowników nie odrzucają, lecz winny one być przedmiotem dyskusji, wobec czego w przyszłym tygodniu odbędzie się wspólna konferencja.

Szewcy żądają 75 proc. podwyżki.

Na ogólnem zebraniu w lokalu o. k. z. z. szewcy „mechaniczni" postanowili wystąpić z żądaniem podwyższenia płac o 75 proc. i pracodawcom swym dali czas do namysłu do niedzieli dnia 21 b.m.

Z uniwersytetu robotniczego.

We wtorek dn. 16 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie miejskiego uniwersytetu robotniczego przy ul. Sienkiewicza 11.— Wykłady na uniwersytecie robotniczym odbywają się 4 razy tygodniowo w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki po 3 godziny. Narazie otwarto 3 semestry. — Słuchaczów na uniwersytet robotniczy zapisało się 140.

Urlopy świąteczne w wojsku

Wreszcie uregulowana została sprawa urlopowania żołnierzy różnych wyznań podczas ich świąt.

Władze wojskowe wydały obecnie w tej mierze następujące wyjaśnienia:

Żołnierze wyznania rzymsko-katolickiego obchodzą według tych przepisów święta stosownie do ogłaszanego wykazu na zasadzie kalendarza, przyczem mają być poczynione możliwe ułatwienia w celu należytego obchodzenia przez żołnierzy obrządków rzymsko katolickich i grecko-katolickich świąt: Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

W obchodzeniu świąt wyznań ewangelickich położony jest szczególny nacisk na Wielki Piątek, jako najuroczystsze święto roku, połączone ze spowiedzią wielkanocną.

W święta wyznania prawosławnego, jako mający swój odrębny kalendarz, należy zwrócić szczególniejszą uwagę na Boże Narodzenie i Wielkanoc i dla żołnierzy tego wyznania stosować wszelkie ulgi, przewidziane dla żołnierzy wyznań rzymsko i grecko-katolickiego na ich okres świąteczny.

Żołnierze wyznania mojżeszowego obchodzą święta według ogłoszonego wykazu świąt.

Szczególną uwagę zwrócono na Nowy Rok (Rosz Haszana) i post dnia pojednania (Jom Hakkippurim), jako największe święto w roku, w które należy stosować wszelkie możliwe ułatwienia.

W ważniejsze święta, włącznie z t. zw. wolnemi świętami, ma być wypłacane szeregowym wyznania mojżeszowego strawne, z prawem surogowania artykułów, zabronionych przez ich przepisy religijne.

Dla więźniów wszystkich wyznań mogą być urządzane nabożeństwa tylko w murach więzienia lub aresztu.

Urlopy świąteczne dla szeregowych mają być udzielane w ramach możliwości służbowej, w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, zaś dla szeregowych wyznania mojżeszowego podczas świąt Wielkiej Nocy i Szałasów. Liczba urlopowanych nie może przekraczać 50 proc. oficerów i 10 proc. faktycznego stanu szeregowych danego wyznania.

W obliczu strajku generalnego

Specjalne wywiady „Głosu Polskiego".

(14) Szalona ekspansja drożyzny wyciska przedewszystkiem swe straszliwe piętno na masach robotniczych, przez raptowne i żywiołowe obniżanie się ich stopy życiowej.

Rozgoryczenie panuje w obozach najróżnorodniejszego kierunku politycznego.

Wyrazem tych nastrojów jest uchwała komisji centralnej związk. zawodow., zapowiadająca strajk generalny.

Ażeby zasięgnąć w tej sprawie informacji zwróciliśmy się do przywódców lokalnych związków zawodowych, których głosy przytaczamy poniżej.

P. Kałużyński

— Nie otrzymaliśmy co prawda dotychczas oficjalnego zawiadomienia z Warszawy odnośnie do ogłoszonej przez wczorajszy „Kurjer Wieczorny" uchwały centralnej kom. klas. związk. zawodow., jednak osobiście uważam tego rodzaju koncepcję za najradykalniejszy sposób wyjścia z obecnej sytuacji. **Obecna walka z drożyzną i rządem musi przybrać charakter masowy i ogólny, lokalne bowiem akcje nie doprowadzają do żadnych rezultatów.**

Nasz punkt widzenia w tej sprawie jest ściśle ustalony. **Czekamy tylko hasła. Skoro ono nadejdzie Łódź generalnem bezrobociem odpowie na humorystyczne metody walki z drożyzną obecnego rządu.**

* * *

P. Kaźmierczak

W sprawie uchwały kom. centr. zw zaw. odnośnie strajku generalnego nie otrzymaliśmy dotychczas żadnego zawiadomienia. Jeżeli chodzi o planową i konsekwentną walkę z obecnym rządem na terenie sejmu, to uważam to za niewystarczające. Kwestję walki z rządem winno się połączyć z walką z zastojem w przemyśle i walką o podwyższenie płac robotniczych. Uważam, że akcja winna być ogólną i jednoczesną w całym kraju.

Na zebraniach delegatów fabrycznych związku „Praca" koncepcję taką niejednokrotnie poruszano. Decyzji jednak żadnej w tej sprawie dotychczas nie powzięliśmy.

A. W.

Związki zawodowe wobec orzeczenia komisji statystycznej

(b) W związku z nieuwzględnieniem przez lokalną komisję do badania wzrostu kosztów utrzymania żądań robotników, co do zmiany metody obliczeń, w dniu wczorajszym sprawy te żywo omawiane były zarówno w związkach zawodowych jak i w fabrykach.

Związek zawodowy „Praca" postanowił całą akcje przenieść na forum sejmowe w postaci wniosków, wniesionych przez posłów enperowskich.

Związek klasowy akcję swą uzależnił od uchwał zebrania delegatów fabrycznych, jak również od wyniku posiedzenia zarządu głównego.

Co do sprawy redukcji w fabrykach i zmiany zasadniczych płac robotniczych, to związki zawodowe wypowiedzą swe żądania w dniu dzisiejszym na konferencjach z ministrami, którzy mają dziś przybyć do Łodzi.

Według jednak opinji kierowników związków, robotnicy, nauczeni doświadczeniem, zbyt wiele sobie po tej wizycie i konferencjach nie obecują i wierzą więcej w jednolicie przeprowadzoną akcję.

Dziś przyjeżdżają do Łodzi ministrowie

Program pobytu dwudniowego. — Opinje sfer zainteresowanych przyjazdem.

W dniu wczorajszym otrzymało województwo łódzkie telegraficzną wiadomość, że o godz. 11.37 w nocy wyjeżdżają z Warszawy min. przemysłu i handlu Szydłowski, min. pracy i opieki społecznej Smólski i dyrektor departamentu Dąbrowski.

Ministrowie powitani zostaną na dworcu kaliskim o godz. 9 rano.

Na dworzec przybędą przedstawiciele województwa, wydziału przem handl., oraz pracy i opieki społecznej, inspektor pracy, przedstawiciele wojskowości, magistratu i przemysłowców.

Ministrowie udadzą się do województa, a następnie o godz. 10 i pół rano obecni będą na uroczystem nabożeństwie w katedrze, urządzonem celem uczczenia pamięci ofiar wybuchu w Cytadeli.

Po nabożeństwie rozpocznie się zwiedzanie fabryk, a mianowicie fabryki Szajblera i Widzewskiej Manufaktury, poczem wydane będzie na cześć ministrów śniadanie i o godz. 3.30 ministrowie zwiedzą fabrykę Leonarda.

O godz. 6 odbędzie się pierwsza konferencja z przedstawicielami przemysłu, na której będą obecni obaj ministrowie, a prócz tego p. minister pracy i opieki społecznej odbędzie konferencję o godz. 4 z przedstawicielami związk. zawodowych.

Na cześć gości wyda miasto uroczysty obiad o godz. 8.

W drugim dniu pobytu t. zn. w piątek udadzą się obaj ministrowie do Zgierza celem zwiedzenia przemysłu zgierskiego, następnie przez Pabjanice powrócą do Łodzi, gdzie zwiedzą fabrykę I. K. Poznańskiego, Elektrownię i o godz. 6 odbędą drugą konferencję ze związkiem przemysłowców, poczem o 7.40 wyjadą do Warszawy.

Co mówią w tej sprawie przemysłowcy?

Postulaty przemysłowców, jakie przedstawione będą na konferencjach z ministrami, oraz dane statystyczne przygotowane przez przemysł, pójdą w kierunku dokładnego i precyzyjnego scharakteryzowania przyczyn i przejawów obecnego kryzysu.

Kryzys ten bowiem posiada o wiele głębsze przyczyny, aniżeli to do tej pory w sferach rządowych przypuszczano.

Jedną ze spraw zasadniczych jest oczywiście sprawa kredytów, gdyż nawet gdyby kredyty te znacznie były podwyższone, wobec wzrastającej inflacji i wynikającej stąd potrzeby wielkich ilości gotówki — okazałyby się niedostateczne.

Również i dotychczasowe sposoby i system udzielania tych kredytów, muszą bezwzględnie ulec zmianie.

Zmiana ta powinna być związana z ogólnym planem sanacji i wprowadzeniem kredytów na podstawie miernika złotego.

Bezpośrednie zetknięcie ministrów z istotnymi zagadnieniami przemysłu łódzkiego dopomoże do ustalenia przyczyn kryzysu i wpłynie na właściwe ustosunkowanie się sfer rządowych do przemysłu włókienniczego.

A co klasowe związki zawodowe?

Jednym z zasadniczych postulatów, jakie wysunięte zostaną będzie bezwzględnie sprawa zabezpieczenia minimum egzystencji dla robotnika, który znalazł się dzięki polityce rządu i sfer przemysłowych w położeniu wprost okropnem.

Dlatego też podtrzymamy żądania wystosowane do przemysłowców, a mianowicie ustalenia tytułem wyrównania 99 procent, oraz obliczania wzrostu drożyzny co tydzień w sobotę.

Jakkolwiek zasadniczo do przyjazdu przedstawicieli rządu żadnych specjalnych nadziei nie przykładamy, gdyż przyjazd ten uważać należy za gest w stosunku do przemysłowców i do warstw robotniczych, który ma udowodnić, że rząd jednak sprawami przemysłu łódzkiego się interesuje — w konferencji uczestniczyć będziemy celem przedstawienia swych postulatów.

Opinja „Pracy".

W obecnych warunkach uważać należy przyjazd ministrów za niecelowy, który raczej wyjdzie na korzyść przemysłowców, gdyż zetknięcie się przedstawicieli rządu z przemysłowcami da tym ostatnim możność uzyskania kredytów.

Rząd nic nie uczyni dla polepszenia bytu rzesz pracujących, jak to wykazała ostatnia interpelacja w sejmie, zarzucająca ministrowi Smólskiemu bezczynność, na co minister wcale nie odpowiedział.

Domagać się będziemy, aby rząd zmusił przemysłowców do uruchomienia fabryk na 6 dni w tygodniu i aby kredyty pod kontrolą rządu tym tylko przemysłowcom były udzielane, którzy do prowadzenia fabryk przez 6 dni się zobowiążą.

Następnie dążyć będziemy do uregulowania sprawy 99 procent wyrównania, oraz do uzyskania płac według miernika złotego.

Strajk w warsztatach tramwajowych trwa

Zapomogi dla pracowników tramwajowych.

(b) Pracownicy tramwajowi zwrócili się do dyrekcji z prośbą o jednorazową bezzwrotną zapomogę w wysokości dwutygodniowej pensji.

W związku z tem, oraz celem zlikwidowania bezrobocia w warsztatach tramwajowych **odbyła się** w dniu wczorajszym konferencja przedstawicieli pracowników tramwajowych z dyr. Ringem.

Dyrekcja K.E.Ł. zgodziła się na wypłacenie ekwiwalentu pracownikom w wysokości 2 miljonów marek na osobę, przyczem 1 miljon otrzymają już w tym tygodniu, a drugi w następnym.

Co do strajkujących pracowników warsztatowych, to dyrekcja bezwzględnie odrzuciła ich żądania, sprzeciwiające się, zdaniem dyrekcji, zawartej umowie, wobec czego strajk w warsztatach trwa nadal.

Teatr i muzyka

—:—

Trzeci koncert abonamentowy Ł. O. F.

Na wtorkowym koncercie filharmonji wykonana była 4-ta symfonja Głazunowa, który jest ulubionym twórcą dyr. Berdiajewa.

Pierwotny ciężki styl Głazunowa zmienił się znacznie w ostatnich jego pracach, w których nastąpił zwrot w kierunku większej przejrzystości. Mniej oryginalną stroną twórczości rosyjskiego kompozytora jest melodja, zato bogate i śmiałe są jego harmonje; w opracowaniu tematycznem widać szeroki rozmach i zdolność wszechstronnego wyzyskania motywów. Ostatnia część 4-ej symfonji jest nieco przewlekła, a przez to nużąca, przytem wykonanie jej zdradzało dorywczość przygotowania. Niemniej dała się odczuwać ta improwizacyjność i wiara w szczęśliwy przypadek w towarzyszeniu do koncertu Esdur Mozarta, którego pięknem odegraniem zajął uwagę słuchaczów Egon Petri. Trzeźwa, męska gra Petri'ego nie przechodzi ewolucji i zmian, ale trwa niezmiennie na raz zajętej, pokaźnej wyżynie.

W pierwszych dwuch częściach koncertu utrzymał się p. Petri w stylu, do czego przyczyniła się powściągliwa wytworność artysty o wielkiej erudycji i kulturze. To nieuchwytne, czarujące, stanowiące aromat mozartowskiej muzy, prysło jednak przy traktowaniu ostatniego Ronda zbyt po wirtuozowsku i w za szybkiem tempie.

Barwnie i zajmująco, z wyzyskaniem pianistycznych efektów, wykonał Petri z towarzyszeniem orkiestry „Ruiny Aten" Liszta.

F. R. Hal.

Teatr miejski.

Dziś powtórzenie efektownej sztuki L. Andrejewa p. t. „Ten, którego biją po twarzy", której premjera została wczoraj entuzjastycznie przyjęta przez przepełnioną widownię. Sztuka ma zapewnione trwałe powodzenie.

W sobotę premjera doskonałej komedji Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Jak to będzie".

Teatr popularny.

Dziś komedja w 3 aktach M. Bałuckiego „Grube ryby".

Jutro — „Grube ryby".

W sobotę, o godz. 3 i pół popoł. przedstawienie dla młodzieży.

Szkoła dramatyczna przy teatrze miejskim.

Zgłoszenia do szkoły dramatycznej na kurs I przygotowawczy i na kurs II wyższy przyjmuje zarząd szkoły codziennie od dn. 17-go b. m. w godzinach od 6 — 7 wieczorem (prócz świąt i niedziel) w gmachu teatru miejskiego Cegielniana 63.

Koncert Mikołaja Orłowa.

Dziś, o godz. 8 wiecz. w sali filharmonji odbędzie się zapowiedziany koncert słynnego pianisty-wirtuoza Mikołaja Orłowa. W programie utwory Chopina, Liszta, Skarlattiego, Schuberta i in.

Koncert Wiktorii Kaweckiej.

W niedzielę, w sali filharmonji na koncercie popołudniowym wystąpi primadonna operetki warszawskiej p. Wiktorja Kawecka i artysta opery warszawskiej p. Sergjusz Metaxian. W programie cały szereg arji i pieśni przy akompanjamencie fortepianu i gitary. Przy fortepianie zasiądzie dyr. Ryder.

Najbliższe koncerty Ł. O. F.

4-ty wielki koncert abonamentowy pod dyrekcją ulubieńca publiczności łódzkiej W. Berdiajewa odbędzie się we wtorek, dnia 23 b. m. Odegrane będą: wspaniałe dzieło Karłowicza „Rapsodje litewska" oraz poemat symf. Czajkowskiego: „Franceska de Rimini". Jako solistę udało się dyrekcji pozyskać pianistę Waltera Giesekinga, którego występy na estradach światowych cieszą się powodzeniem. Artysta ten odegra z tow. orkiestry koncerty Schumanna i Czajkowskiego.

Na 1[-]szym koncercie ludowym (Poranku symfonicznym) w dniu 21 b. m. odtworzoną będzie pod dyrekcją Teodora Rydera ku uczczeniu 30-letniej rocznicy śmierci Czajkowskiego, symfonja 5-ga wielkiego twórcy. W charakterze solistki wystąpi amerykanka, pani Flora Günzbourg. Pani Günzbourg odegra z tow. orkiestry koncert Beethovena G dur. — Początek o godz. 12 i pół.

Kongres niemieckiej partji pracy

Znamienne uchwały.

Ubiegłej soboty i niedzieli odbył się w sali gimnastycznej przy ul. Zakątnej kongres niemieckiej partji pracy, na który przybyło 54 delegatów z różnych miejscowości Rzeczypospolitej.

Kongres zagaił poseł Zerbe, który też wybrany został na przewodniczącego. Na porządku dziennym znajdowały się następujące sprawy:

1) Położenie polityczne i gospodarcze kraju, a taktyka partji.
2) Zjednoczenie wszystkich socjalistycznych partji niemieckich.
3) Sprawy samorządu łódzkiego.
4) Sprawa kasy chorych.
5) Wybory.

Pierwszy punkt porządku dziennego omawiał poseł Zerbe i w dłuższem przemówieniu

scharakteryzował obecną sytuację na tle rządów obecnej większości, która, zdaniem mówcy, niefortunną polityką zagraniczną, inflancją pieniądza papierowego i tajnymi okólnikami poszczególnych ministrów prowadzi kraj do zguby.

Rząd postanowił przeprowadzić sanację skarbu z pomocą podatków, ściąganych z klasy pracującej i oszczędnością na płacach urzędników. Równocześnie zaniedbuje się przemysł krajowy i wytwarza się rozmyślnie sytuację, jaką widzimy w przemyśle łódzkim.

Rząd dotychczas nie zawarł odpowiednich traktatów handlowych, wskutek czego pozbawił przemysł łódzki rynków zbytu.

Chcąc odwrócić uwagę obywateli od zgubnej polityki rządu, popierającego drożyznę,

stwarza się nastrój antysemicki

i wprowadza się politykę, nieuwzględniającą potrzeb mniejszości narodowych.

Następnie poseł Kronig, referując sprawę zjednoczenia wszystkich socjalistycznych partji niemieckich, wskazał, że sprawa ta nie cierpi zwłoki ze względu na zamach rządu na prawa mniejszości narodowych i jedynie silna organizacja wszystkich niemieckch partji socjalistycznych może

przeciwstawić się antykonstytucyjnym zakusom rządu.

Sprawy samorządu łódzkiego referował poseł Zerbe, wskazując, że niedaleko pada jabłko od jabłoni, wobec czego i

łódzki samorząd godnie naśladuje większość rządową,

spychając obywateli naszych na dno nędzy, mając jedynie na względzie dobro swoje i partji.

Przechodząc do wstrzymania wyborów do rady kas chorych, poseł Zerbe wskazał, że

należy domagać się przeprowadzenia wyborów i zwrotu poniesionych kosztów na prace przedwyborcze w Łodzi i Sosnowcu.

Po wysłuchaniu referatu kongres uchwalił utworzyć międzypartyjną komisję socjalistyczną partji, istniejących na terenie Polski z siedzibą w Katowicach, przyczem poszczególne partje zachowują swą autonomję.

Wkońcu przyjęto następującą rezolucję.

W sprawie polityki kraju: „Pierwszy kongres niemieckiej partji pracy, odbyty w Łodzi w dniu 13—14 października, stwierdziwszy, że reakcja z Witosem i Głąbińskim na czele doprowadziła do stosunków anarchistycznych we wszystkich dziedzinach życia społecznego, zniweczyła porozumienie między kapitałem a pracą, i stworzyła nową burżuazję spekulantów, że przez machinacje swe reakcja wprowadza wzburzenie między masami robotników i urzędników, które z dniem każdym wzrasta, kongres postanawia przeciwstawić się temu i uchwala:

1) **Wszelkie ustawy socjalne dla klasy pracującej rozszerzyć i utworzyć nowe.**

2) **Wypowiedzieć bezwzględną walkę drożyźnie przez planową regulację odżywiania, jak również unormować ceny u producentów i znieść pośrednictwo przez dostarczania produktów bezpośrednio konsumentom.**

3) **Bezwzględny zakaz wywozu artykułów żywnościowych i zwalczanie szmuglu zagranicę.**

4) **Uregulować płace zarobkowe podług wartości przedwojennych i utworzenie normalnej pracy.**

5) **Demokratyzacja rządu, wojska i policji i oczyszczenie tychże z wszelkich elementów wrogo usposobionych.**

6) **Walka przeciw faszyzmowi, nacjonalizmowi i antysemityzmowi, które propagowane są przez reakcję na szkodę klas pracujących.**

7) **Równouprawnienie wszystkich obywateli.**

8) **Wolność słowa i prasy, oraz zniesienie ustaw specjalnych, wymierzonych przeciwko klasie pracującej.**

9) **Stworzenie stosunków przyjaznych z wszystkimi państwami i zaprowadzenie traktacji handlowych, zwiększenie produkcji i rynków zbytu. Kongres popiera stanowisko opozycyjne niemieckiej partl pracy i przyrzeka jej całkowite poparcie".**

W sprawie polityki samorządowej przyjęto następującą rezolucję:

„Kongres niemieckiej partji pracy oświadcza, że stosunki w samorządzie miejskim pozostawiała wiele do życzenia. Kongres, protestując przeciwko zamierzeniu reakcji wprowadzenia wyborów kurjalnych, żąda utworzenia jednolitej ustawy samorządowej dla całej Polski".

Wkońcu dokonano wyborów do zarządu głównego, komisji kontrolnej i rady naczelnej. (bip).

Tragedja dwuch studentów łodzian.

Pessymizm pchnął ich do samobójstwa.

WARSZAWA, 17 października. Zaczynają się dziać rzeczy straszne. To, co zaszło wczoraj w domu nr. 6 przy ulicy Zgoda, jest czemś nietylko w najwyższym stopniu zatrważającem, ale zaiste — ścinającem krew w żyłach. Stajemy

w obliczu niebezpieczeństwa, podważającego wiarę w cel życia.

W domu wspomnianym, w lokalu, odnajmowanym od żony lekarza X., wczoraj około godz. 4 po poł. wszczął się jakiś niepokojący ruch i zgiełk.

„Zabici, zamordowani" — powtarzali przerażeni domownicy,

oczekując wyjaśnienia straszliwej zagadki.

Nadjechało Pogotowie ratunkowe. W mieszkaniu zastano niemal

pławiących się w strumieniach krwi dwu młodzieńców. Byli to studenci politechniki warszawskiej, obaj z III semestru, obaj mieszkańcy Łodzi.

Pozostawali w stanie prawie bezprzytomnym. Lekarz stwierdził u obu

bardzo ciężkie, zagrażające życiu rany postrzałowe.

„Natychmiastowa operacja niezbędna" — zaopinjował i przewiózł też niezwłocznie obu do szpitala św. Rocha.

Na miejscu wypadku policja zaczęła dociekać przyczyn tej strasznej krwawej kąpieli. Nikt żadnego nie mógł dać wyjaśnienia. Rozpoczęto badania w pokoju, w którym zastano ofiary. Na stole spostrzeżono jakieś pismo. Brzmiało ono krótko:

„Wszystko, co zaszło, nie należy poczytywać za wypadek: jest to skutek przemyśleń".

Przystąpiono do dalszych dociekań, które podjął już urząd śledczy. Przedewszystkiem ustalono, że

jednym ze studentów jest 22-letni Bogdan Gabler

odnajmujący pokój przy ulicy Zgoda nr. 6,

drugim zaś 21-letni Djonizy Smoleński,

który stale zamieszkiwał w domu nr. 10 przy ulicy Kruczej.

Obaj ci młodzieńcy od dłuższego czasu pozostawali z sobą w bardzo zażyłych stosunkach.

Łączyła ich przyjaźń.

Stale przebywali z sobą, a acz kolwiek mieszkali oddzielnie, Smoleński był częstym gościem Gablera.

Gdy wczoraj po dokonaniu w szpitalu bardzo ciężkiej operacji obaj odzyskali przytomność,

dowiedziano się od nich historji niesamowitej.

Zastanawiając się coraz częściej w ostatnich czasach nad całokształtem stosunków społecznych, biorąc pod uwagę wszystkie coraz obmierzlejsze przejawy życia codziennego, odzieranego jaknajzuchwalej ze wszystkich szlachetnych i ideowych pierwiastków — i

uznając niemożność zwalczania olbrzymich trudności, jakie życie nastręczało, postanowili po głębszym namyśle zrezygnować z dalszego życia.

Wspólnie więc omówili sposób zadania sobie śmierci. Smoleński oświadczył się za śmiercią od kuli rewolwerowej i w tym celu

przyniósł wczoraj ze sobą rewolwer,

który jakoby swego czasu znalazł w ustępie.

Po porozumieniu się,

zdecydowano, że pierwszy strzeli do Gablera Smoleński, a potem sam sobie zada śmierć.

Skreśliwszy krótki list, w myśl postanowień,

Smoleński skierował lufę rewolweru do siedzącego przy stole Gablera.

Padł strzał: kula przeszyła Gablerowi piersi na wylot.

Usunął się i szepnął „dziękuję!"

Wtedy Smoleński skierował lufę rewolweru do siebie, lecz w tym momencie

Gabler, nie tracący jeszcze przytomności, chwycił go za rękę, a zwracając przez to rewolwer do siebie, spowodował jeszcze jeden strzał, który tym razem ugodził go w brzuch.

Po tem wszystkiem, gdy G. stracił już przytomność,

Smoleński strzelił do siebie; ugodził się w okolice wątroby.

Odgłos strzałów zaalarmował domowników, którzy też wezwali pomocy.

Obaj dotąd żyją.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Zachmurzenie zmienne, rano przeważnie mglisto. Miejscami przymrozki. Wiatry lokalne.

Wyścigi szosowe.

(c) Dnia 21 bież. mies. tutejsze towarzystwo warszawskich cyklistów urządza na szosie Zgierz-Głowno wyścigi szosowe.

Program przewiduje:

1) Bieg o mistrzostwo klubowe W.T.C. 50 klm.
2) Bieg gości — 25 klm.

Zapisy do biegów przyjmowane będą na starcie w Krzywiu przed godz. 10 r.

Wykaz chorób zakaźnych w Łodzi

za czas od dnia 30 IX do dnia 6.X 1925 r.

Rodzaj choroby	zach	zgon.	W tej liczbie zachor.			
			męż.	kob.	chrz	żyd.
Tyfus brzuszny	53	5	22	31	35	18
Czerwonka	7	2	4	3	5	2
Płonica	13	1	5	8	10	3
Błonica	2	1	1	1	2	—
Gorączka połog.	4	—	—	4	3	1
Odra	7	1	4	3	6	1
Krztusiec	2	2	2	—	2	—
Róża	3	—	1	2	3	—
Grużlica	—	31	—	—	26	5
Jaglica	69 zachorowań					

Wzrost drożyzny w Warszawie 83,25 procent!

WARSZAWA, 17 października. Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 17 b. m. ustaliła, że wzrost kosztów utrzymania w Warszawie w okresie od 1 października do 15 października w porównaniu z okresem od 23 września wynosi 83,25 procent.

Komisja postanoila obliczać wzrost drożyzny ściśle w okresach kalendarzowych, t. j. od 1 do 15 i 16 do 30 względnie 31 każdego miesiąca, biorąc przeciętną sumę za 15 względnie 16 dni.

w Częstochowie 101,63 procent.

Komisja statystyczna dla badania wzrostu kosztów utrzymania przy inspektoracie pracy, na posiedzeniu dn. 16 b. m. ustaliła podwyżkę na pierwszą połowę października w wysokości 101.63 procent

Walory polskie na giełdach paryskiej i brukselskiej.

NAFTOWE.

Financiere	394 (+18)
Dabrowa	830 (+10)
Franko-Polskie	565 (+20)
Potok	705 (—13)
Borysław (Bruks.)	382
Nafta (Bruks.)	1.170
Premier	547—541
Silva Plana	275—276
Franko-Polskie (udz.)	990—994

METALURGICZNE.

Huta Bankowa	1.320 (+27)
Sosnowiec	1.350 (—25)
Tow. Sosnowieckie	265—268

WĘGLOWE.

Czeladź	1.748 (+18)
Dąbrowa (udz.)	2.550 (+25)
Galicienne	500

Końcowe notowania w Zurychu.

ZURYCH, 17 października (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Holandja	218.50
Nowy-Jork	5 57
Londyn	25.26
Paryż	53.75
Medjolan	25 45
Praga	16.65
Belgrad	6.55
Budapeszt	0.0307
Sofja	3.45
Bukareszt	2.60
Warszawa	0.0006
Wiedeń	0.0078.62
Korony austr.	0.0079

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

Kursy końcowe.

WARSZAWA 17 październ. (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA:

Dolary	990000—975000
Funt. szt.	4575000

CZEKI.

Belgja	51500
Berlin	0.000175
Gdańsk	0.000175
Londyn	4.510.000
N York	975 00
Paryż	60.340
Praga	2840
Szwajcarja	174500
Wiedeń	1395
Włochy	45500

Warszawska pogiełda wieczorna.

WARSZAWA, 17 października (Tel wł. „Głosu Polskiego")

GOTÓWKA:

Dolary	1.015.000

AKCJE.

(Notowania w tysiącach).

Puls	125
Spiess	450
Wildt	170
Chodorów	1400
Łazy	60
Kop. Węgla	2400
Cegielski	200
Lilpop	210
Ortwein	125
Parowóz	150
Pocisk	215
Rohn i Zieliński	285
Rudzki	1120
Starachowice	1000
Borkowski	180
Siła i światło	250
Opatówek	125
Pruszków	85
Przem. met.	26

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 17 październ. (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Dolary amer.	6.817.000000
Funty szt.	32.080.000.000
Marka polska	852.125

Nieurzędowa giełda gdańska

GDANSK, 17 październ. (Pat) Na dzisiejszej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolar	6500000000
Marka pol.	8500
Funty szt.	5100000000

Wczorajsza urzędowa giełda paryska

PARYŻ, 17 października. (Tel wł. „Głosu Polsk.").

Nowy Jork 16.65
Londyn 75.50
Włochy 75,80
Szwajcarja 237
Belgja 86,20.

Wczorajsza urzędowa giełda londyńska

LONDYN, 17 października. (Tel. wł. „Głosu Polsk.").

Berlin 22.000.000.000
Paryż 75,15
Bruksela 85,15
Amsterdam 11,5525
Włochy 99,45
Szwajcarja 25.25
Kopenhaga 25.80
Nowy Jork 4.536
Praga 151,60
Warszawa 43.000.000.

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 17 październ. (Pat) Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

Marka polska	640.000
Katowice	620.000
Holandja	2,165 400.000
Buenos Aires	1,764.400.000
Belgja	292.730.000
Norwegja	834.150 000
Danja	972.425 000
Szwecja	1.457 655.000
Finlandja	147.567 500
Włochy	252.650.000
Anglja	25.062 500.000
Ameryka	5,513.750 000
Szwajcarja	991 472 500
Francja	534 835 000
Hiszpanja	751 875.000
Austrja	77.516 000
Praga	164.410.000
Budapeszt	300.750
Bulgarja	54.115.000
Tokio	2,751 812.500
Rio de Janeiro	321.300.000
Jugosławja	65.162.500
Portugalja	217.545.500

„GŁOS POLSKI"
Łódź
18 października 1923

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
18 października 1923

Co winien był powiedzieć p. Kucharski?

II.

Bezcelowe i zakrawające na niedorzeczność są wszelkie próby ustabilizowania wartości papierowej, o obiegu nieustalonym, w nieskończoność powiększanym. Zaś szczytem niedorzeczności jest dążenie do tego beznadziejnego celu przez rzucanie na rynek z zapasów państwowych materjału wymiennego pełnowartościowego o charakterze ekwiwalentu i sprzedawanie go za marki dla wzmożenia na nie popytu i podniesienia ich wartości. Efekt może być chwilowy tylko, tem krótszy im szybsze jest tempo pracy pras drukarskich. Nowa emisja obniży ponownie kurs a gdy w dodatku rychło bardzo zabraknie pełnowartościowego materjału wymiennego i z kolei trzeba go będzie nabywać za marki, zniżka kursu przybierze charakter katastrofalny.

Za papier przez siebie emitowany wolno państwu nabyć kruszec i wartościowe waluty, ni gdy zaś odwrotnie.

Inflacja rodzi wreszcie spekulacje, stwarzając dla niej idealne warunki, zwłaszcza jeżeli znaki obiegowe drukuje się nietylko na potrzeby państwa ale i na potrzeby gospodarki prywatnej, na kredyty dla niej. Każdy bowiem nowy banknot niepokryty uszczupla wartość wszystkich banknotów dotychczas emitowanych, ściąga z nich podatek, który jemu daje wartość. Dzieli się przymusowo wartością z wypuszczonymi już znakami nie wnosząc sam żadnej. Oddawanie zatem na drukowanych bez pokrycia banknotów na cele gospodarki prywatnej równoznacznem jest z nałożeniem podatku na cele gospodarki tej. Takiego zjawiska i takiej praktyki nie zna dotychczas historja. Obciąża się podatkiem społeczeństwo na cele państwowe i na cele dobroczynne, humanitarne i kulturalne, ale nigdy na korzyść przemysłowca i kupca.

Gospodarka prywatna natychmiast w pierwszym okresie inflacji odrzuca papierowy znak obiegowy, jako miernik wartości i ekwiwalent wymiany, przechodząc do wymiany efektywnej za złoto lub pełnowartościowe waluty. Jeżeli zmuszona jest w obrocie wewnętrznym przyjąć wzamian za towar zapłatę w papierowym znaku obiegowym, to natychmiast po uskutecznieniu wymiany przy pomocy państwa, otrzymane znaki obiegowe stara się wymienić na pełnowartościowy ekwiwalent, zwłaszcza, gdy do produkcji używa surowców lub półfabrykatów zagranicznych. Państwo, wypowiadając w okresie inflacji wszystkim obywatelom prawo żądania wymiany posiadanych znaków papierowych na pełnowartościowy ekwiwalent uznany w obrocie światowym, rezerwuje to prawo jedynie dla produkcji i w pewnym zakresie i handlu. I czyni słusznie, gdyż inaczej zamarłoby życie gospodarcze, przynajmniej w tych gałęziach, które nie mogą prosperować na warunkach samowystarczalności.

Niesłusznie natomiast czyni państwo, alimentując te sfery kredytem w drukowanych na ten cel znakach obiegowych, a już nonsens popełnia dając możność wymiany również i tego kredytu na pełnowartościowy ekwiwalent. Forsuje w ten sposób spekulację. Jeżeli bowiem daje przemysłowcowi taką ilość marek, która pozwala mu na giełdzie nabyć 1000 dolarów z zapasów państwowych, wyrzucanych w celach interwencyjnych, to po krótkim czasie przemysłowiec ten zwraca państwu wprawdzie tą samą ilość marek, o wartości jednak o połowę lub więcej mniejszej, zaś resztę w dolarach zatrzymuje sobie, lub też — kupiwszy poprzednio za te dolary surowiec, produkowany towar z tego surowca kalkuluje w dolarach i zwraca państwu jeszcze mniej, gdyż poza zyskiem na kursie zarabia jeszcze na towarze.

W ten sposób gospodarka prywatna korzysta z olbrzymich subsydjów, pochłaniających wszystkie zapasy materjału walutowego pełnowartościowego. Nawet wówczas, gdy otrzymanego kredytu nie zamienia bezpośrednio na walutę lub surowiec, a użyje go n. p. na wypłatę robotników, to i wtedy zarabia, gdyż robocizna w towarze przejęta jest jako wartość stała. Robocizna z chwilą gdy została zapłacona, staje się wartością złota.

Dlatego trzeba stwierdzić, Błędnem kołem, w którego wirze giną bezpowrotnie cząstki majątku państwowego, jest metoda interwencji na rzecz masowo drukowanego znaku obiegowego, polegająca na tem, że sferom prywatnym jedną ręką daje się złoto, a drugą marki papierowe, na nabycie tego złota. Złoto się im pozostawia, a żąda się zwrotu papieru.

Gospodarce prywatnej pozwala się nietylko na pełnowartościowy ekwiwalent wymieniać osiągniętą gotówkę w papierowych znakach obiegowych, ale ponadto gdy chodzi o produkcję dyskontuje się jej zobowiązania odbiorców towaru, które również natychmiast wymieniane są na wartości trwałe. Polityka taka z jednej strony wprawdzie przyczyniła się do gorączkowego prawie rozwoju produkcji, jednak z drugiej strony wywołała szkodliwą spekulację i wychodzące ze społeczeństwa działania na rzecz gwałtowniejszego, niż usprawiedliwiony inflacją, spadku waluty. Na depreciacji bowiem zobowiązań markowych zdyskontowanych przez państwo, zarabiali odbiorcy towaru. Towar otrzymywali za prostem zobowiązaniem się do zapłaty w przyszłości, producent zobowiązanie to dyskontował w kasie emisyjnej, a odbiorca towaru zwracał następnie państwu zadeklarowaną sumę markową, nie stojącą już zwykle w żadnym stosunku do wartości otrzymanego towaru. Zarabiały więc na inflacji, a raczej ciągnęły korzyści z podatku inflacyjnego dwie kategorje, producent, który w takich sprzyjających warunkach powiększał obroty, gdyż fabrykował już nie towar użytkowy, ale pełnowartościowy i zachowujący wartość ekwiwalent wymienny poszukiwany przez każdego, kto dysponował wolną ilością marek papierowych, oraz uprzywilejowany odbiorca takiego towaru, który otrzymywał go za zobowiązaniem wekslowem, ulegającem depreciacji razem z papierowym znakiem obiegowym. Pewne gałęzie produkcji oraz handel stały się najrentowniejszymi zawodami, gdyż wobec nich państwo odstępowało od reguły niewymieniania znaku papierowego na wartości zamienne o charakterze ekwiwalentu, dając im tem samem możność pełnego wykorzystania konjunktury walutowej i zabezpieczenia zysków osiągniętych, czy to w walucie, czy w towarze. Przemysł na ogół zyski swe zabezpieczał w walucie i starał się zawsze o to, by w magazynach mieć jak najmniej towaru, handel przeciwnie, — nie mając dość wygodnej sposobności nabywania walut zagranicznych — magazynował towary. Magazyny fabryczne na ogół są puste, magazyny kupców i hurtowników przepełnione towarami. To też stwierdzić trzeba, że od ostatnich kilku lat fabrykowaliśmy kryzys, który nadejść musi z chwilą rozpoczęcia na serio wysiłku sanacyjnego. Kupiectwo, mające olbrzymie zapasy towaru ale i olbrzymie zobowiązania — w chwili gdy te zobowiązania przestaną się automatycznie amortyzować wskutek spadku waluty, będzie musiało rzucić na rynek swe zapasy, by pokrywać zobowiązania i zdobyć środki obrotowe. Zanim nie wysprzeda starych nie będzie nabywać nowych. Ponieważ zaś posiada bardzo poważne rezerwy i znajduje się w sytuacji bardziej przymusowej niż przemysł, sprzedawać będzie nagromadzone towary poniżej bieżącego kosztu produkcji, uniemożliwi przeto wszelki zbyt towarów producentowi, który poniżej bieżącego kosztu sprzedawać nie może.

Z tego trzeba zdać sobie sprawę i z tem liczyć się przy organizacji dzieła sanacyjnego.

Polityki takiej kontynuować nie wolno nam ani jednego dnia, gdyż z dnia na dzień zwiększa się liczba tych, którzy nie mają możności zabezpieczyć swych dochodów i funduszów przed dewaluacją, postępującą w coraz szybszem tempie. Pracownicy i robotnicy coraz jaśniej widzą, że ich wynagrodzenie w markach, stanowiące ekwiwalent tygodniowej, czy dwutygodniowej pracy, nie wystarcza im na opędzenie najprymitywniejszych kosztów utrzymania przez połowę tego czasu. Widzą, że pracują właściwie zadarmo przez kilka dni w tygodniu. Uświadomienie to stwarza fermenty coraz groźniejsze, tembardziej, że potęgowane brakiem towarów w obiegu, chroniących się przed wymianą na podlegający szybkiemu ubezwartościowieniu znak obiegowy.

Dzieło sanacji musi być rozpoczęte natychmiast. Nie wolno nam marnować czasu na obliczanie, czy starczy nam sił, czy znajdziemy pomoc, bo zanim obliczenia te poczynimy, dawno przestana być realne, i może nadejść taka chwila, że znajdziemy się pozbawieni możności dzieła tego dokonać. Chwila taka zaś nadejdzie wtedy, gdy nasza marka, pewnego dnia mimo wszystkich nakazów straci swój charakter chwilowego przynajmniej znaku wymiennego, gdy kupiec i robotnik odmówi jej przyjęcia. Do takiej ewentualności zdążamy szybkimi krokami. Przyjść zaś może nie oczekiwanie i nagle w ciągu jednej chwili i jak mówią — przez noc.

Dzieło sanacyjne zacząć musimy od jutra. Musi nam wystarczyć na razie zamiar i cel, który uświęci wszelkie środki, jakiemi przyjdzie nam się posłużyć. Ustalenie ich szczegółowe jest dzisiaj niemożliwe. Dlatego też konieczna jest uchwała sejmu, mocą której wszelkie następne przedłożenia rządowe z zakresu gospodarki skarbowej, załatwiane będą w terminie kilkudniowym. Aparat skarbowy postawiony zostanie na stopie wyjątkowej, by miał możność natychmiastowego wykonywania wszelkich zarządzeń i ustaw wydanych.

K. Tyr.

— Dok. nast. —

Rada gospodarcza

Z kilku już stron poruszono potrzebę powołania do życia rady gospodarczej, któraby wyprowadziła państwo z chaosu finansowo-ekonomicznego, a przedewszystkiem z katastrofy walutowej.

Mówiono o tem przed paru laty, gdy sytuacja nie była jeszcze tak groźna. Wówczas przedstawiciele towarzystw ekonomistów polskich w Warszawie, Krakowie i Lwowie wystąpili z inicjatywą, by wytworzyć kontakt z ministerstwem skarbu i powierzyć radzie, wyposażonej w stosowne atrybucje, inicjatywę naprawy skarbu.

Ostatniej fazie kryzysu gabinetowego towarzyszyły trzy kolejne nominacje ministrów skarbu. Ostatecznie ster powierzono p. Kucharskiemu, człowiekowi, zgoła nieznanemu w kołach finansowych, ani wśród teoretyków. Jest to zupełny **homo novus**, którego talenty zachwalane były tylko przez obóz narodowo - demokratyczny. Wiadomo, jakie są owoce jego działalności. Wiadomo, jak na nowo zmąciły się, zaostrzyły i zaogniły stosunki.

Określiliśmy tu niedawno z całym objektywizmem grozę sytuacji. Teraz szukać należy środków zaradczych. Jest to szczególnie ważne, w chwili, gdy przybył już do Warszawy p. Young — ekspert angielski.

Ekspert taki, przywykły do „fair play", do czystej gry, do stosunków niekomplikowanych i niezaciemnianych walką partyjną choćby posiadał najwyższe kompetencje, niełatwo zorjentuje się w położeniu, bez postawienia mu wyraźnej djagnozy. Jak lekarz słynny, wezwany na konsultację, słucha z uwagą przedewszystkiem lekarzy ordynujących, znających zdawna chorobę i całą jej historję, tak rozumny konsultant finansowy będzie wsłuchiwał się we wskazówki kierownika ministerstwa skarbu i jego najbliższe go otoczenia. Oni roztoczą przed nim swoją djagnozę.

I oto tego właśnie musimy się obawiać. Wskazówki będą zawodne, czego nie dostrzeże odrazu obcy ekspert, wychodzący z założeń, że minister musi posiadać znajomość rzeczy i że fakty konstatowane zgodne są z rzeczywistością. Bardzo przykre i uwłaczające Polsce byłyby następstwa, gdyby p. Young zrzekł się swej roli po pewnym czasie, ponieważ wprowadzony został — choćby tylko objektywnie — w błąd.

Sejm powinien tego dopilnować, aby zapobiec tej ewentualności. Sejm powinien również zrozumieć, że ani jego plenum, ani komisje wśród różnych zawiłości, z jakiemi walczyć muszą, nie wyłonią z siebie takowej ekspertyzy finansowej, do której przystosowałoby się będzie mogło neutralne rzeczoznawstwo doradcy angielskiego. Tu trzeba odrębnego ciała, złożonego oczywiście i z posłów, ale rozszerzonego przez udział znawców z pośród praktyków i teoretyków, którzy zastanawiali się już nad ciężką sytuacją.

Takie ciało jest niezbędne w tej chwili jako rada sanacji finansów — niezależnie od roli, jaką ma spełnić p. Young, a tembardziej niezbędna w związku z tą rolą.

Z mowy, jaką mr. Young niedawno wygłosił, dowiedzieliśmy się, że przybył on tylko na 3 miesiące i że zamierza on jeno ocenić trafność zamierzeń reformy.

Czy stworzenie rady gospodarczej byłoby możliwe bez nowego przesilenia przynajmniej na stanowisku ministra skarbu, to inne pytanie, którego poruszać tu nie chcemy. Chodzi nam o samą ideę tej rady.

Program naprawy streszcza się w trzech punktach: w zwiększeniu dochodów, w oszczędnościach i stworzeniu funduszu zapasowego. Tak rzecz określa w „Czasie" krakowskim prof. Władysław Leopold Jaworski, który zaleca do opracowania w szczegółach tego programu powołanie do życia rady sanacyjnej. Słusznie zastrzega się on, że przeprowadzenie tego programu zatacza szerokie kręgi i wymaga licznych zmian w administracji, oraz w ustawach. Dodamy, że wymaga jeszcze innej atmosfery, niż ta, w której wykonywanie rzekomych reform może się w tej chwili odbywać. Namiętności, podniecone afekty, instynkt władczy partji politycznych, egoizm klasowy dwóch rządzących stronnictw: bogatych chłopów i obszarnictwa z jednej strony, a kapitalistycznych przedsiębiorców z drugiej — to wszystko będzie wciąż tamowało spełnienie warunków naprawy. Jeśli idzie np. o oszczędność, to w nastroju wzajemnych podejrzeń — prawicy i lewicy — są one prawie niemożliwe.

Samo się przez się rozumie, że naprawa podlegać może tylko na usunięcie z budżetu deficytu, na stabilizacji marki, do czego jeszcze potrzeba dobrego bilansu płatniczego, oraz na banku emisyjnym.

Tego programu nie zakwestjonuje p. Young, ani nikt na świecie. Między składowemi częściami planu tego zachodzi jednak taka współzależność, że wszystko musi być wykonywane współrzędnie i współcześnie. A, by to wykonać, trzeba mieć myśl twórczą, opartą zarówno na znajomości praw ekonomicznych, jak osobliwie naszych specjalnych stosunków. Taka idea dotychczas nie zbudziła się. Może się ona zrodzić tylko w radzie gospodarczej, jeśli będzie to ciało ściśle neutralne, fachowo bezinteresowne i kompetentne, stojące zewnątrz wszelkich podejrzeń o z góry powzięte tendencje. Wtedy będzie ono zdolne wykonać swe trudne zadania.

Gdy rząd partyjny przeprowadza oszczędności, usuwając urzędników i zmniejszając ich liczbę, narzuca się zawsze domniemanie, że przy tej okazji chce się on pozbyć pracowników „nieprawomyślnych", albo urzędów, które ze stanowiska politycznego zawadzają mu (np. ministerstwo pracy i ochrony społecznej). Kiedy taki rząd projektuje podatki i zdobywa dla nich przypadkową w sejmie większość, zawsze budzi to uczucie, że nadmiernie kogoś obciążono, a komuś innemu ulżono. Tych podejrzeń nie możnaby zwracać w stronę rady gospodarczej,przed stawiającej gwarancje zupełnego objektywizmu.

Oczywiście nie łatwo o taką radę. Wybór ludzi, liczba ich, zakres atrybucji — to są zagadnienia, nad któremi trzeba się dobrze zastanowić. Rada taka może nie być powołana przez rząd. Sejm i senat, ewentualnie ich komisje w porozumieniu z Prezydentem Rzeczypospolitej byłyby jedynie władne do zorganizowania tego ciała. Ale jeden warunek jest tu nieodzowny — pośpiech.

Stan naszej waluty, jak to już wyjaśniliśmy, jest taki, że niebezpieczeństwo tkwi w każdej zwłoce działania.

P. Hilton Young, jak to wyraźnie powiedział, chce służyć rządowi polskiemu radami co do planu reform finansowych, które ten rząd zamierzył.

Gdzie są te plany? Jest zasadnicza potrzeba zrównoważenia budżetu i stworzenia banku emisyjnego. O tem każdy wie. Ale planów działania niema. A nie oczekujemy ich po rządzie, który dopuścił do obecnej inflacji.

A więc na owe 3 miesiące pobytu p. Younga należałoby stworzyć ciało kompetentne, mogące mu nakreślić plany, związane z istotnym stanem Polski. Po 3-ch miesiącach rada ta spełniaćby powinna czynności wykonawcze.

St. A. Kempner.

11 biljonów.

Wykaz rachunków P.K.K.P. z 30-go września zawiera następujące szczegóły: Zapas walut w gotówce 1.508.234 mk. złotych. Ubytek w ciągu 10 dni przeszło niż przed 10 dniami.

Na rachunkach zagranicznych posiada P.K.K.P. równowartość 27.716.395 marek złotych czyli o blisko 5 miljonów więcej niżr przed 10 dniami.

Portfel wekslowy 2077 miljardów, wzrósł w ciągu 10 dni o 328 miljardów, świadczy o znacznem rozszerzeniu akcji kredytowej. Inne kredyty wzrosły o 105 miljardów.

Razem stan kredytów dla prywatnej gospodarki wynosi 2700 miljardów.

Dług skarbu państwa wynosi 10265 miljardów i powiększył się w ostatnich 10 dniach września o 1541 miljardów.

Obieg bankontów w dniu 30 września wynosił 11.197 miljardów, powiększony w ostatniej dekadzie września o 2342 miljardów. Wzrost prawie o 100 procent większy, niż wzrost długu państwa tłumaczy się podniesieniem znacznych kwot z rachunków żyrowych, które wykazują ubytek 221 miljardów.

Ogłoszenia drobne

Po 3.000 mk. za wyraz.

Dla poszukujących pracy mk 2.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30.000.

Nauka i wychow.

Absolwentka konserwatorjum zagranicznego udziela praktycznie i teoretycznie gry na fortepianie. Zastać można od 1 do 3-ej. Wólczańska № 139, m. 7. 609—1 n

Francuzka, poszukuje miejsca lub lekcji płace. Szkolna 12 m. 3. Groszkowski. 1280—3 n

Kto udziela gruntownie lekcji języka polskiego — Oferty pod „Konwersacja" do Adm. „Głosu Polskiego". 627—1—n

Potrzebny maturzysta do dwuch chłopców na wyjazd. Zgłaszać się: Nowo-Targowa 10, m. 4, między godz. 1 i pół do 2 i pół po poł. 540—2-n

Student Uniwersytetu Warszawskiego przyjmuje lekcje. Wszystkie przedmioty. Zgłaszać się między 4—6 pp. Gdańska № 10, m. 16. 518—2-n

Studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego udziela lekcji Lipowa № 55 m. 14. 618—1-n

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania okazyjnie kanapka i 2 fotele klubowe. Nawrot 32, m. 24, od g. 1—3. 562—3-k

Futro opossum, kołnierz karakułowy. Dzielna № 29, u fryzjera. 16-1 k

Fortepian krótki zagraniczny, perski dywan 2 na 1 i pół metrów, prasa do kopjowania i maszyna do szycia damska do sprzedania. Jakubowicz, Zachodnia № 16. 622—4—k

Jest do sprzedania szafa (garderoba) używana. — Wiadomość: Kilińskiego № 140, I p. ofic. Fr. Jabłoński. 548—2 k

Kupuję i płacę 200 proc. drożej za złoto, srebro, brylanty zęby sztuczne, garderobę oraz szale czarne. Zachodnia № 32, poprzeczna oficyna, I p., m. 13, Konstantynowska № 6 II-gie podwórze L. Milich. 167-30

Kozetka jak nowa okazyjnie do sprzedania Piotrkowska 129 m. 2. 582—2-k

Kuźnię połową w dobrym stanie kupię. Sienkiewicza 41. 621—1-k

Pianino sprzedam dobre. Ogrodowa 26, gimnazjum od 10—1-ej. 15-2 k

Sprzedam psa wilka. Andrzeja 11. Kooperatywa „Łodzianin" — Tomaszewski 608 3 k

Samochód pół ciężorowy Puch, osobowy Ford prawie nowe sprzedam. Piotrkowska № 284, sklep elektrotechniczny. — Karczmarski. 103—3-k

Sprzedam szafę, łóżka, kozetkę, łóżko polowe. Piotrkowska 132. m. 9. 475-2-k

Warsztaty stolarskie sprzedam tanio w stolarni. Napiórkowskiego № 7 przy Górnym Rynku. 515-10-k

Walizki ręczne skórzane, amerykańska bagażowa i skrzypce marki japońskiej Wiadomość u dozorcy domu. Kilińskiego № 160. 610-3 k

Posady i prace

Poszukiwane

Biuralista z praktyką w pierwsz przedsiębior., z akademickim wykształceniem znający korespondencję polsko-niemiecką i buchalterję poszukuję odpowiedniej posady. Zgłoszenia po „Lwowianin" 495-2 pp

Panienka 17 o letnia z 4 klasowem wykształceniem, ładnym charakterem pisma poszukuje bezpłatnie praktyki biurowej lub jako sprzedawczyni. Oferty do Adm. „Głosu" sub. „K" 587—1-pp

Krawcowa wykwalifikowana poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty do Adm „Głosu" pod „Przyjezdna" 584—1-pp

Młodzieniec 17-letni z 5-klas. wykształceniem handlowem poszukuje od zaraz posady. Chętniej pomocnika buchal. praktykanta. Znajomość: buchalterji i korespondencji. Oferty do Adm. „Głosu" sub. „S. Ch." 99-1-pp

Pomocnica buchaltera z kilkuletnią praktyką z 5-io klasowem wykształceniem poszukuje posady biurowej lub kasjerki. Oferty do „Głosu" pod „Biuralistka" 94—1-pp

Panienka z dobremi świadectwami pisząca również biegle na maszynie poszukuje posady biurowej. Zgadzam się na wyjazd. — Oferty „Wyjazd" 14 1-pp

Skromna panienka poszukuje posady do małego dziecka. Oferty pod „Skromna" do adm. „Głosu Pol." 569 2-pp

Siedmioklasistka poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Oferty do Adm. „Głosu" pod „Energiczna" 601—1-pp

Samodzielna buchalterka-korespondentka pragnie zmienić posadę. Łaskawe oferty sub „Samodzielna" 629—1—pp

Zdolna krawcowa szyje prędko i dokładnie w domach prywatnych. Zastać od 8—9 r. i od 8—9 w. Piotrkowska 273, m. 18. 590—2-pp

Zaofiarowane

Do pierwszorzędnej pracowni sukien i okryć damskich J. Kozłowskiej Zachodnia 22, potrzebna starsza panna, oraz kompletnie zdolne panny do szycia. 598—1-pz

Krawcowa do domu prywatnego poszukiwana. — Dzielna 36, m. 2 a. 589—1-pz

Nianię starszą do trojga dzieci poszukuję. Fajn, ul. Piotrkowska 200.

Potrzebna zdolna panna do ręcznego haftu. Cegielniana 10, hafciarka. 586-3 pz

Potrzebny służący do zakładu fryzjerskiego od zaraz (starszy) Łódź, Moniuszki 2. 547—2-pz

Potrzebni są zdolni czeladzie na meblowe roboty. 554—3-pz

Lokale, mieszkania

Młody człowiek, poszukuje mieszkania wspólnego z całodziennem utrzymaniem w śródmieściu. Łaskawe zgłoszenia pod „Młody człowiek" 314—3 m

Poszukuje lokalu w centrum miasta, lub przyjmę oddającego lokal do współudziału.— Posiadam dobrze prosperujący interes fabrykacyjny w dziale konfekcyjnym, ze stałą klijentelą. Oferty sub. „Centrum" do Adm. „Głosu" 486—3-m

Zamienię sklep z mieszkaniem na mieszkanie, może być jeden pokój. Gdańska 146. Kotecki. 585—1 m

Za pokój przy rodzinie zapłacę każdą cenę. Oferty sub. „Kupiec" 612—1 m

Interesy handlowe

Dom o 12 mieszkaniach drewniany, z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: Ul. Gołębia № 10, m 3, od godz. 4—7 wieczór. 87—3 h

Do dobrze prosperującej firmy manufaktury potrzebny udziałowiec z kapitałem pół miljarda mk. Oferty sub „Udziałowiec". 620—2—h

Doniesienia rozm.

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132.

Akuszerska Drzymałowa powróciła. Piotrkowska № 223. 474—30-d

Potrzebna mamka od zaraz z młodem mlekiem. Słowiańska 11, Przezdzienk. 79-6-d

Pies (Doberman) przybłąkał się. Odebrać za zwrotem kosztów Sienkiewicza 60, Wendland. 981—3-d

Przyjmuję do karbowania i plisowania sukien. Ceny umiarkowane. „Bronisława", ul. Piotrkowska 64 i Sienkiewicza № 9 m. 43. 623—1-d

Przybłąkał się pies wilczek Dworska 7 Szubertowicz 578—3-d

Przybłąkała się wilczyca (mieszaniec). Odebrać za zwrotem kosztów „Wojaż" Sienkiewicza 3/5. 60-3 d

Strojenie fortepianów i pianin. — Gdańska (Długa) № 67, m. 5. 73 3 d

Zaginął pies rasy „Biały szpic" zawiadomić za wynagrodzeniem 200 tys. mk. Sz. Goldberg Zawadzka 28 807—3-d

Wydaję smaczne obiady prywatne Nowo-Cegielniana № 22 m. 22. 509—3-d

Zagubione dokum.

Fabjan Działoszyński zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat miasta Pabjanic, książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Sieradzu, zezwolenie na broń, wydane przez starostwo łaskie. 553—3-z

Jeske Erwin zgub. portfel, zawierający: dowód osobisty, upoważnienie firmy „Napęd" oraz inne papiery. Uprasza się łask. znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem: Piaseczna 21 253—3-z

Nikodemski Karol zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 623 3 z

Schicht Bruno zgubił paszport polski, wyd. w Łodzi. 597—3-z

Solidny młody człowiek (izraelita) **poszukuje**

pokoju

umeblowanego przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia pod lit. „L. H." do „Głosu" 96—1

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.**